



Numer 13
zima – wiosna 2007

• Wiosna zimą

PUSZCZYKOWE WIEŚCI

- Ważne wydarzenia z historii BPN
- Ostoje żubrów na terenie Parku
- Projekt ochrony żubra w Puszczy Białowieżskiej
- Park krajobrazowy z czajką

ABC OBSERWATORA PRZYRODY

- Klon zwyczajny
- Zimorodek czy ziemiorodek
- Grzyby zimą i wiosną
- Długa drzemka zamiast kolacji
- Jak przetrwać zimą
- Ślady bytowania zwierząt
- Bezkręgowce też potrzebują martwych drzew
- Ćwir, ćwir – czyli o głosach słów kilka

LISTY CZYTELNIKÓW Z KUFERKA BABUNI

- Niezwykłe ciasto
- Jak zapewnić dobrobyt w gospodarstwie

OGŁASZAMY KONKURS!!! LEGENDY, GAWĘDY, WIERSZE KĄCIK LITERACKI RUSZ GŁOWĄ Z GŁOWY MĄDREJ SOWY PUSZCZYKOWA GALERIA

Adres redakcji:
Białowieży Park Narodowy
17 – 230 Białowieża
Park Pałacowy 11
z dopiskiem „PUSZCZYK”

www.bpn.com.pl/puszczyk.htm

moc
natury



Wiosna zimą

Zima to najtrudniejszy czas dla zwierząt. Muszą one radzić sobie z głodem i chłodem. Wydawać by się mogło, że im ta pora roku jest łagodniejsza, tym łatwiej wszystkim zwierzętom jest dotrzeć do wiosny. Tymczasem tegoroczna ciepła zimowa aura sprawiła wiele kłopotów nie jednemu mieszkańcowi lasu. Do połowy stycznia 2007 roku w całej Polsce panowały dodatnie temperatury. Tak, jakby zima zapomniała, że dawno powinna już u nas za gościć. Okazało się to szczególnie niebezpieczne dla zwierząt, które o tej porze roku śpią na dobre w swoich kryjówkach. Przykładem były nietoperze, które w Puszczy Białowieżskiej często się budziły, spalając przez to szybko zapasy tłuszczu zgromadzone pod skórą. Ciepła jesień i zima zdezorientowała też pszczoły. W niektórych ulach dużo wcześniej niż zwykle rozpoczął się proces tzw. czerwienia, czyli składanie jaj przez królowe. Również borsuki i jenoty w zimowe dni przechadzały się po Puszczy w najlepsze, zamiast drzeźnić w swoich norach. Na szczęście nie miały one przez to większych kłopotów, oczywiście poza niewyspaniem. Brak śniegu i dodatnie temperatury zaburzyły również rytm wegetacji roślin. W styczniu mogliście zobaczyć kwitnące przylaszczki i wawrzynki wilczczyko. Na wielu krzewach i drzewach, szczególnie wierzbie, mogliście zaobserwować mocno nabrzmiałe pąki.

O tym, jakim jednak zwierzętom ta ciepła

zimowa aura sprzyjała dowiedzieć się z tego numeru „Puszczyka”. Przeczytajcie również o grzybach, na które nie musimy czekać do jesieni oraz o rodzajach i znaczeniu różnych ptasich głosów. W tym numerze znajdziecie także informacje, gdzie na terenie Białowieżskiego Parku Narodowego macie szansę bezpiecznie podejrzeć żubra na wolności oraz na czym polega program ochrony tego gatunku realizowany w Puszczy Białowieżskiej. Poznacie jeden z parków krajobrazowych województwa podlaskiego oraz ciekawostki z życia kolejnego gatunku puszczańskich drzewa – klonu. W dziale „Legends...” przeczytajcie nadesłane na konkurs prace Waszych Kolegów i Koleżanek.

Na łamach gazetki ogłaszamy wiosenny konkurs plastyczny pt. „Leśne kwiatki na Dzień Matki”. W „Puszczyku” zamieszczamy także kolejne karty edukacyjne, które wzbogacą gromadzone przez Was kolekcje.

Zachęcamy Was do przesyłania obserwacji przyrodniczych. Najciekawsze z nich opublikujemy w dziale „Listy Czytelników” i nagrodzimy. Czekamy także na wiersze, prace plastyczne i rozwiązania łamigłówek.



Artur Harasiuk
Szkoła Podstawowa nr 5 w Bielsku Podlaskim



Ważne wydarzenia z historii Białowieskiego Parku Narodowego

Białowieski Park Narodowy w 2006 roku obchodził swoje 85. urodziny. Historia powstania Parku sięga czasów, kiedy Polska odradzała się po 120-letniej niewoli. Inicjatorem i twórcą projektu parku narodowego był profesor Władysław Szafer – znany polski botanik, współtwórca ochrony przyrody w Polsce i na świecie. Wraz z grupą uczonych przybył on do Białowieży w 1919 roku, czyli tuż po zakończeniu działań wojennych. Wizyta polskich przyrodników miała na celu ocenić los żubra i stan przyrody Puszczy Białowieskiej. Okazało się, że do strat spowodowanych rabunkową gospodarką leśną dołączył także żubr, którego nie odnaleziono na wolności. Pobyt w Puszczy Białowieskiej uświadomił badaczom, że pomimo wielu nieodwracalnych zmian, ocalał tu w bardzo dobrym stanie fragment lasu, chroniony naturalną granicą rzek: Hwoźnej i Narewki. Bogactwo przyrodnicze tego skrawka Puszczy tak zachwycało przyrodników, że już w następnym roku profesor Szafer ponownie przyjechał z drugą ekspedycją uczonych. Na miejscu dokonali oni



Moment wypuszczania ze skrzyń przywiezionych do Puszczy w 1929 roku pierwszych dwóch żubrów (fot. J.J. Karpiński)

wyboru miejsca pod przyszły park narodowy. Dokument „Plan utworzenia rezerwatu leśnego w Puszczy Białowieskiej” został w tym samym roku ogłoszony na łamach czasopisma leśnego „Sylwan”. Trudna sytuacja gospodarcza Polski była jednak przyczyną, dla której profesor Szafer zrezygnował z pomysłu natychmiastowego objęcia ochroną całej Puszczy Białowieskiej w formie parku narodowego lub

parku natury. Już wówczas wiadomo było, że takie właśnie rozwiązanie byłoby najlepsze. Za objęciem ochroną większego obszaru leśnego przemawiały też doświadczenia amerykańskie, duńskie i szwedzkie.

W 1921 roku w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Publicznych miało miejsce posiedzenie dotyczące spraw ochrony Puszczy Białowieskiej. Jego postanowienia zawarte w specjalnym protokole stały się

PUSZCZYK

Wydawca: Białowieski Park Narodowy, 17 - 230 Białowieża, Park Pałacowy 11.
Czasopismo dla dzieci i młodzieży. Nakład 4500 egz.

Redakcja: Anna Gierasimiuk (redaktor naczelny). Teksty: Katarzyna Bielawska, Joanna Bober, Anna Gierasimiuk, Jerzy M. Gutowski, Anna Jadczyk, Elżbieta Jancewicz, Ewa Moroz-Keczyńska, Andrzej Karczewski, Andrzej Keczyński, Grażyna Kowalczyk, Filip Kowalski, Ireneusz Ruczyński, Karol Zub.

Konsultacja merytoryczna: dr inż. Czesław Okołów.

Rysunki: Tomasz Bałdyga, Agnieszka Tichoniuk. Skład: Dariusz Buraczyński.

Druk: Libra-Print Daniel Puławski w Łomży (wydrukowano na papierze ekologicznym).

podstawą do wydzielenia najcenniejszych przyrodniczo połaci Puszczy i uznania ich za Leśnictwo Rezerwat, a następnie Nadleśnictwo Rezerwat. Dlatego rok 1921 przyjmuje się za początek Białowieskiego Parku Narodowego (choć wstępnie pod nazwą Leśnictwo, a następnie Nadleśnictwo Rezerwat).

Kierownictwo Nadleśnictwa Rezerwat od 1923 roku objął prof. Józef Paczowski – wybitny botanik – samouk, znawca szaty roślinnej Europy Wschodniej, przybyły z Rosji. Pięć lat później funkcję tę przejął inżynier Jan Jerzy Karpiński – 32-letni leśnik o zainteresowaniach naukowych i artystycznych. Z wielką energią prowadził on prace organizacyjne i popularyzatorskie.

W 1929 roku w Puszczy Białowieskiej miało miejsce kolejne bardzo ważne wydarzenie. Był to powrót i zapoczątkowanie restytucji wytępionego w czasie I wojny światowej żubra. W 1932 roku Minister Rolnictwa powołał, w ramach administracji leśnej, Park Narodowy w Białowieży jako jednostkę specjalną o powierzchni 4693,24 ha. Park Narodowy zorganizowany przez Karpińskiego stał się obiektem turystyki o wysokiej randze, wydawał przewodniki turystyczne, pocztówki. Jan Jerzy Karpiński dał się poznać jako wybitny fotografik i popularyzator Puszczy Białowieskiej.

W 1937 roku podjęta była próba restytucji niedźwiedzia, który wcześniej występował w Puszczy Białowieskiej, ale zakończyła się ona niepowodzeniem.

Oto kolejne ważne wydarzenia w historii Białowieskiego Parku Narodowego (BPN), które doprowadzą nas do 2007 roku:

1939–1941 – BPN wraz z całą wschodnią Polską znajduje się pod okupacją radziecką. W Białowieży działa stacja doświadczalna, muzeum i biblioteka.

1944 – W płonącym pałacu carskim giną cenne zbiory muzealne, w tym zielnik prof. Paczowskiego.



Niedźwiedź sprowadzony do Puszczy celem restytucji gatunku (fot. J.J. Karpiński)

1945 – Następuje zmiana wschodniej granicy BPN na skutek rozdzielenia Puszczy między Polskę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR).

1947 – BPN uzyskuje ostateczne podstawy prawne na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów, które regulują ogólne zasady funkcjonowania Parku. BPN ustanawia Radę Naukową Parku.

1948–1950 – Zostaje powiększona powierzchnia Rezerwatu Ścisłego BPN do 4747,17 ha przez przyłączenie łąk nad rzekami: Narewka i Hwoźna.

1977 – Białowieski Park Narodowy uzyskuje status Światowego Rezerwatu Biosfery UNESCO.

1979 – BPN, jako jedyny obiekt przyrodniczy w Polsce, zostaje wpisany na Światową Listę Dziedzictwa Ludzkości.

1984 – Od strony Polany Białowieskiej na gruntach porolnych powstaje otulina (strefa ochronna).

1992 – UNESCO rozszerza granice Obiektu Dziedzictwa Światowego na przyległą część białoruskiego parku „Bieławiežskaja Puszcza”, a więc powstaje obiekt transgraniczny.

1996 – BPN zostaje powiększony do powierzchni 10501,95 ha (w granice Parku wchodzi tereny leżące na północ od rzeki Hwoźna i na zachód od rzeki Narewka – obecnie Obręb Ochronny Hwoźna). Wokół Parku zostaje utworzona strefa ochronna (otulina), o powierzchni 3224 ha, obejmująca sąsiadujące partie zagospodarowanej części Puszczy. Następuje otwarcie przy Parku Ośrodka Edukacji Przyrodniczej im. J.J. Karpińskiego. BPN jako pierwszy park w Polsce zostaje wyróżniony Dyplomem Rady Europy.

2004 – Przy BPN zostaje otwarte, po czteroletniej modernizacji, Muzeum Przyrodniczo-Leśne z nową ekspozycją stałą.

Ostoje żubrów na terenie Parku

Który turysta przyjeżdżający do Puszczy Białowieskiej nie marzy, by zobaczyć żubra na wolności? Zapewne nawet ci z Was, którzy mieszkają w pobliżu Puszczy, idąc do lasu na spacer po cichu liczą na spotkanie z królem Puszczy. Dla-

oddzielona jest ogrodzeniem. Zapewnia to bezpieczną strefę pomiędzy zwierzętami a turystami. Dalej, na łąkach, zostały postawione duże magazyno-paśniki w postaci tradycyjnych brogów. W nich magazynowane jest siano, które

W pobliżu ostoi Kosy Most bytują bobry. Tę okolicę polubiły one szczególnie ze względu na dużą ilość łozy, czyli wierzby szarej, która dominuje w krajobrazie dolin rzecznych, rosnąc w charakterystycznych kulistych kępach. Zimą wyjdzie czasem na lód norka czy wydra. Na terenie ostoi można również zaobserwować wiele ptaków. Choć zima nie jest najlepszym okresem do podglądania wielu gatunków, to na pewno zobaczymy tu kruka, myszołowa, sójkę, sikory, może nawet orzechówkę. Na łąkach bytuje stadko kuropatw, a na niezamarzniętej rzece często siadają kaczki krzyżówki. Czasem na niebie pojawia się bielik, który zimą poszukuje w tych stronach pokarmu – głównie padliny.

Przebywając na terenie ostoi, ważne jest, by zachowywać się cicho i spokojnie. Wtedy jest większa szansa na zobaczenie żubra czy innego zwierzęcia. Pamiętajmy również, by nie podchodzić do paśników, jeśli nawet nie ma przy nich żubrów. Zawsze pozostawiamy po



Bróg na terenie ostoi żubrów Kosy Most (fot. A. Karczewski)

tego Białowiecki Park Narodowy stworzył dwa miejsca do obserwacji żubrów na wolności. Ostoje żubrów powstały w ramach programu „Żubr”, realizowanego przy współpracy z placówką naukową w Białowieży – Zakładem Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk.

Pierwsza ostoja – tzw. Kosy Most znajduje się w dolinie rzeki Narewki. Mieści się ona około 200 m od zielonego szlaku, tuż przy moście na rzece Narewka. Druga ostoja, tzw. ostoja Czoło położona jest na terenie uroczyska Czoło, około 500 m od czerwonego szlaku, tuż za wsią Stare Masiewo. Dojście do każdego z tych miejsc wskazują tablice.

Na obszarze każdej ostoi wybudowano platformę obserwacyjną. Można z niej podglądać żubry i inne zwierzęta. Można tu usiąść, odpocząć, jak również, dzięki umieszczonym tablicom informacyjnym, zapoznać się z historią, biologią i licznymi ciekawostkami z życia żubra. Od miejsca, w którym żerują zwierzęta, platforma

w okresie zimy służy do dokarmiania stada żubrów oraz innych gatunków dużych ssaków. Siano to pozyskiwane jest z terenu ostoi.



Platforma obserwacyjna na terenie ostoi żubrów Kosy Most (fot. A. Karczewski)

Oprócz żubrów, z platformy można zaobserwować jelenie, sarny, a czasem nawet łosia. Wszystkie te zwierzęta równie chętnie korzystają z paśników jak król Puszczy.

sobie ślady, które mogą zaniepokoić zwierzęta. A przecież zależy nam na tym, by następnym razem, gdy tu wrócimy, móc rozkoszować się widokiem króla Puszczy. **AK**

Projekt ochrony żubra w Puszczy Białowieskiej

Na terenie Puszczy Białowieskiej realizowany jest projekt „Ochrona żubra w Puszczy Białowieskiej, Kraina Żubra”. Głównym jego celem jest poprawa sytuacji żubra oraz zapewnienie długoterminowej ochrony i zachowania gatunku, a także wykorzystanie żubra – jako największej atrakcji przyrodniczej regionu – w rozwoju turystyki.

W Puszczy Białowieskiej żyje dziś na wolności stado żubrów liczące ponad 400 osobników. Na całym świecie liczba tych zwierząt wynosi ponad 3000 sztuk. Wydawać by się mogło, że istnienie żubra jest bezpieczne. Niestety, jest to ciągle gatunek poważnie zagrożony. Głównym powodem takiej sytuacji jest fakt, że wszystkie żubry linii nizinnej są potomkami zaledwie siedmiorga zwierząt. Różnorodność genetyczna gatunku jest zatem bardzo mała. Do poważniejszych konsekwencji należy niska odporność żubrów na różne choroby.

Jednym z celów projektu jest rozprzestrzenianie żubra na cały teren Puszczy Białowieskiej,



Żubr (fot. M. Szymura)

a w przyszłości także poza jej granice. Pozwoli to na wymianę genów pomiędzy zwierzętami żyjącymi dziś w odizolowanych od siebie stadach żubrów w Puszczy Białowieskiej i Puszczy Knyszyńskiej. Taka wymiana genów może mieć pozytywny wpływ na wzrost odporności żubrów. Przewiduje się wytyczanie i ochronę korytarzy ekologicznych, ułatwiających przemieszczanie się żubrów pomiędzy puszczeniami oraz zajmowanie przez te zwierzęta nowych terenów.

W ramach projektu zostaną również podjęte rozmaite działania mające na celu poprawę dostępności naturalnego pożywienia i wody dla żubrów. Warto przypomnieć, że trawy i rośliny zielne stanowią od 70 do 90% składu pokarmu tych zwierząt. Polany i śródleśne łąki będą wykaszane, aby zapobiec zarastaniu ich przez krzewy i drzewa leśne. Założone zostaną uprawy drzew owocowych rodzimych dla regionu, głównie dzikich jabłoni i gruszy. W ten sposób baza pokarmowa żubrów zostanie powiększona i wzbogacona o nowe gatunki. Może to zmniejszyć szkody powodowane przez te zwierzęta w plantacjach leśnych. Powstaną też małe zbiorniki wodne służące żubrom jako wodopoje.

Zdarza się, że żubry wychodzą poza Puszcę i żerują na prywatnych łąkach. Aby zapobiec stratom, jakie ponoszą właściciele tych łąk, zaplanowano w ramach projektu wydzierżawianie takich terenów od rolników. Jeśli rolnicy zbudują na swoich łąkach paśniki dla żubrów i zapewnią w nich siano na zimę, otrzymają odpowiednie wynagrodzenie finansowe. Pomysł ten spotkał się z dużym zainteresowaniem wśród właścicieli gruntów sąsiadujących z Puszcą Białowieską. Poza wymienionymi działaniami prowadzony będzie stały monitoring żubrów, czyli obserwacja rozprzestrzeniania się tych zwierząt. Osobniki, które stale będą wychodzić na prywatne łąki – będą wywożone

w głąb Puszczy. Obszary rolnicze, na których zwierzęta te stale powodują szkody, będą zabezpieczone specjalnymi ogrodzeniami.

Żubr jest największą atrakcją dla turystów przyjeżdżających do Puszczy Białowieskiej. Obecność tego gatunku na naszym terenie powinna być jeszcze lepiej wykorzystywana przez miejscową ludność do rozwijania usług turystycznych, a nawet utrzymywania się z ekoturystyki. Dlatego w ramach projektu będą podejmowane również działania służące wspieraniu rozwoju turystyki w regionie z uwzględnieniem żubra jako głównej atrakcji turystycznej. Temu właśnie ma służyć jak najszerze promowanie Krainy Żubra – spójnego obszaru ekoturystycznego z dobrze rozwiniętą infrastrukturą turystyczną (np. szlaki turystyczne, miejsca noclegowe, punkty gastronomiczne, wypożyczalnie sprzętu turystycznego).



Populacja żubrów żyjąca w Puszczy Białowieskiej jest bardzo ważna dla ochrony gatunku nie tylko w Polsce, ale również na świecie. Dowodem tego jest fakt, że projekt „Ochrona żubra w Puszczy Białowieskiej, Kraina Żubra”, jest współfinansowany przez Wspólnotę Europejską w ramach Programu LIFE – Przyroda. Pierwsze przedsięwzięcia w ramach tego projektu rozpoczęto z końcem 2006 roku. Kolejne będą realizowane aż do 2010 roku. Koordynatorem projektu jest Zakład Badania Ssaków Polskiej Akademii Nauk w Białowieży. Partnerami projektu są: Białowiecki Park Narodowy, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Białymstoku i Fundacja Zielone Płuca Polski.

Park krajobrazowy z czajką

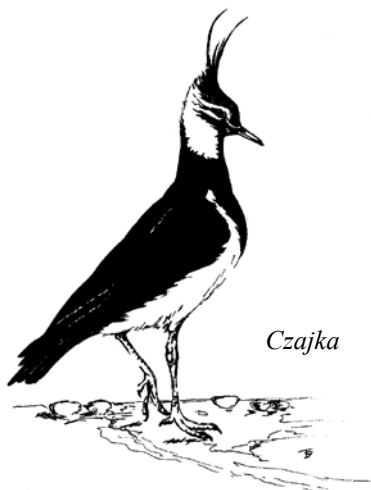
W ostatnim numerze „Puszczyka” poznaliśmy bliżej ostatni już – czwarty park narodowy położony w województwie podlaskim, wliczając też nasz – Białowieski Park Narodowy. Pora zatem przybliżyć Wam, drodzy Czytelnicy, osobliwości przyrodnicze równie pięknych miejsc naszego zakątka kraju – parki krajobrazowe. Jako pierwszy prezentujemy **Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi**.

Park został utworzony w 1994 roku na obszarze 19664 ha (wraz z otuliną). W skład Parku wchodzi zachowana w naturalnym stanie dolina rzeki Narwi na odcinku ok. 16 km od miejscowości Bronowo do Piątnicy (miejscowości położone koło Łomży). Z malowniczych wzniesień, sięgających 40–50 m nad poziom rzeki, rozciągają się przepiękne widoki na całą dolinę. Narew płynie tu nieuregulowanym korytem, tworząc liczne zakola, tzw. meandry, starorzecza i odnogi.

O specyfice środowiska przyrodniczego Parku decyduje właśnie duża zmienność tej rzeki. Latem płynie ona jedynie w korycie, a wiosną rozlewiska pokrywają całą powierzchnię dna doliny, co tworzy niepowtarzalny widok. Wzdłuż Narwi, w granicach Parku, osiedlają się bobry, które budują tutaj żeremia i kopią całe systemy nor.

Na uwagę zasługują liczne jeziora zakolowe, tzw. starorzecza, stanowiące ostoję roślinności wodnej i szuwarowej. Różnorodna flora, licząca ok. 800 gatunków roślin naczyniowych stanowi siedlisko dla blisko 190 gatunków ptaków,

w tym ok. 130 gatunków lęgowych. Większość z nich objęta jest ochroną gatunkową. Możemy spotkać tu m.in. rzadkie w skali europejskiej wodniczki, dubelty i bataliony. W okresie wiosennym na rozlewiskach rzeki odpoczywają i żerują stada różnych gatunków ptaków, liczące niekiedy nawet kilka tysięcy osobników.



Czapka

Świat zwierzęcy Parku reprezentuje także 41 gatunków ssaków. Żyją tu m.in.: gronostaje, łasice, kuny domowe, kuny leśne i borsuki, których dość liczna kolonia zamieszkuje rezerwat „Kalinowo”.



Dolina Narwi (fot. A. Jadczyk)

To i owo...

- Park krajobrazowy jest jedną z form ochrony przyrody. Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 r. określa go w następujący sposób: „park krajobrazowy obejmuje obszar chroniony ze względu na wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe oraz walory krajobrazowe w celu zachowania, popularyzacji tych wartości w warunkach zrównoważonego rozwoju”.
- Park krajobrazowy tworzony jest w drodze rozporządzenia wojewody, po wcześniejszym uzgodnieniu z właściwą miejscowo radą gminy.
- Grunty rolne, leśne i inne nieruchomości znajdujące się w granicach parku krajobrazowego pozostawia się w gospodarczym wykorzystaniu, nakładając jednak na tę działalność różnorodne ograniczenia, aby wartości przyrodnicze parku krajobrazowego nie uległy degradacji.
- Parki krajobrazowe służą nie tylko ochronie przyrody, lecz w dużym stopniu turystyce krajoznawczej. Pełnią one rolę obszarów rekreacyjnych, na których dla każdego możliwy jest kontakt ze stosunkowo mało przekształconą przez działalność człowieka przyrodą.
- W województwie podlaskim istnieją 3 parki krajobrazowe: Suwalski Park Krajobrazowy, Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi i Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej.

Na terenie Parku występuje także 6 gatunków nietoperzy, które znajdują schronienie głównie w podziemiach fortu w Piątnicy i piwnicach dawnego browaru w Drozdowie. Narew i jej odnogi, to siedlisko około 40 gatunków ryb. Spotkać tu można nawet gatunki górskie, np.: brzanę, klenia i pstrąga potokowego.

Na prawym zboczu doliny Narwi, 5 km na wschód od Łomży, przed miejscowością Drozdowo rozciąga się rezerwat „Kalinowo”. Ponad 69 ha porośnięte jest wielogatunkowym lasem liściastym o naturalnym charakterze. Bogata flora rezerwatu przyciąga uwagę szczególnie wiosną, gdy zakwitają różnokolorowe dywany roślin, m.in. zawilców i przyłuszczek.

Około jednego kilometra od wsi Pniewo, na obszarze 120 ha, znajduje się rezerwat ścisły „Wielki Dział”. To największy w dolinie Narwi kompleks lasów łągowych naturalnego pochodzenia, podmokły i niedostępny przez większą część roku. Tu właśnie możemy spotkać naszego największego ssaka parzystokopytnego – łośia. Teren ten jest również ostoją dla innych zwierząt, np.: dzików, saren, lisów i zajęcy. Atrakcją rezerwatu jest też pozostałość po bazie partyzanckiej oddziału Armii Krajowej z okresu II wojny światowej – potężny dąb z wrytym orłem.

Siedziba Dyrekcji Parku znajduje się w Drozdowie. Na prowadzonych tu zajęciach ekologicznych (na sali wykładowej i ekspozycyjnej oraz na ścieżkach przyrodniczych



Narwa w okolicach Bronowa (fot. A. Jadczyk)

w terenie) uczniowie mają możliwość bliższego poznania otaczającego ich świata przyrody. **Dyrekcja i Pracownicy Parku zapraszają przez cały rok!**

Nasz adres: Łomżyński Park Krajobrazowy Doliny Narwi, Drozdowo, ul. Główna 52, 18-421 Piątnica, tel. 086 219 2015, e-mail: lpkdn.drozdowo@wp.pl

AJ



Prom na Narwi w miejscowości Rakowo (fot. A. Jadczyk)

To i owo...



- Symbolem Parku jest czajka – rozpoznać ją można po charakterystycznym czubku na głowie, jaja – przeważnie 4 sztuki składa do skąpo wysłanego dołka w ziemi.
- Przez Narwę można przepłynąć się też promem – ręczny prom działa w miejscowości Rakowo.
- Na tzw. Wzgórzach Królowej Bony w okolicach Starej Łomży zlokalizowane było pierwsze na tych ziemiach grodzisko, datowane na ok. X–XI wiek. Z tego miejsca rozciąga się przepiękny widok na dolinę Narwi.
- Wiosna nad Narwią to szczególnie atrakcyjny czas dla miłośników ptaków. Przybywają oni tu z całego kraju, by obserwować przeloty ptaków zatrzymujących się na odpoczynek na malowniczych rozlewiskach.
- W Drozdowie działa Muzeum Przyrody, ukazujące piękno północno-wschodniej Polski, a w szczególności przyrodę doliny Narwi i Biebrzy. Odwiedzając Park warto tu zajrzeć.



Klon zwyczajny

Klon zwyczajny jest najbarwniejszym drzewem Puszczy Białowieskiej. Korona drzewa dwa razy w roku przybiera różne odcienie żółci. Pierwszy raz – wiosną, kiedy klon kwitnie przed rozwojem liści, przystrajając się na żółtozielono. Drugi raz – jesienią, kiedy liście mieniają się barwami od żółtej do pomarańczowo-czerwonej.

Przez całą wiosnę i lato jego duże, pięcioklapowe liście są zielone, a od spodu lekko błyszczące. Zrywając taki liść możemy przekonać się, że zawiera on „mleczny sok”, podobny do wydzielanego przez mniszka pospolitego, popularnie zwanego mleczem.

Idąc przez las, możemy łatwo rozpoznać to drzewo po wyglądzie pnia. Drobno spękana, ciemnoszara kora klonów jest doskonałym



Liść klonu zwyczajnego i owoc ze skrzydełkami szeroko rozwartymi

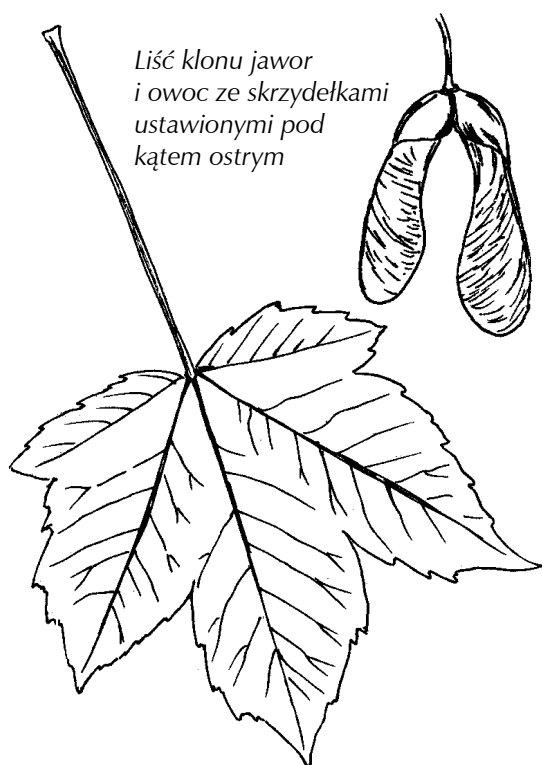
podłożem do rozwoju mchów. Wystarczy niewielkie pochylenie drzewa, czasem prawie niewidoczne dla oka, by pień został pokryty ciemnymi, zielonobrunatnymi mchami. Rozwijają się one dość charakterystycznie, odstając od pni szerokimi kołnierzami. Ta część pnia, którą mchy zasiedlają, jest o wiele bardziej uwilgotniona. Właśnie po tej stronie ścieka woda z padającego deszczu czy mżawki.

Późnym latem, na liściach tego gatunku drzewa, pojawiają się czarne plamy. Jest to czerniak klonu – grzyb, który jest bardzo wrażliwy na zanieczyszczenia powietrza związkami siarki. Duża ilość czarnych plam na liściach tego drzewa w Puszczy Białowieskiej

świadczy o czystości powietrza w tym rejonie. W parkach miejskich grzyb ten występuje sporadycznie.

Drewno klonowe jest twarde, ciężkie, białozółtawe. Wykorzystywano je do robienia mebli i drobnych sprzętów domowych. Owoce – uskrzydłone, płaskie orzeszki, są specjałem, za którym przepadają ptaki, myszy i nornice.

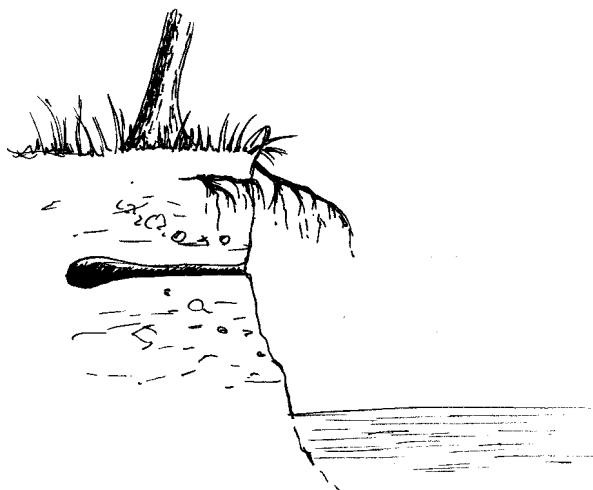
W parkach, przy ulicach i domostwach spotkać można, sadzony przez człowieka, inny gatunek klonu – klon jawor. Gatunek ten można spotkać także w niektórych miejscach w Puszczy Białowieskiej, gdyż został on już zawleczony przez człowieka do lasu pod koniec XIX i na początku XX wieku. Wcześniej to drzewo tu nie występowało. Klon jawor różni się od klonu zwyczajnego korą, kolorem liści, brakiem mleczka w ogonkach liściowych i pękatymi orzeszkami, których skrzydełka zwieszają się do dołu.



Liść klonu jaworu i owoc ze skrzydełkami ustawionymi pod kątem ostrym

Zimorodek czy ziemiorodek

Naukowa nazwa zimorodka brzmi *Alcedo atthis*, natomiast ciągle nie ma pewności, co do pochodzenia polskiej nazwy tego pięknego ptaka. Niektórzy uważają, że pierwotna jego nazwa brzmiała „ziemiorodek” i pochodziła od zwyczajów lęgowych tego gatunku. Ptak



Przekrój przez norę zimorodka

ten zakłada bowiem gniazda w głębokich norach (do 1 metra), wygrzebanych samodzielnie w urwistych brzegach zbiorników wodnych. Inni natomiast utrzymują, że ze względu na dosyć skryty tryb życia, ptaki te nie były zauważane w okresie letnim. Pojawiały się dopiero jesienią i zimą, co może wskazywać, że w tym czasie właśnie przychodzą na świat (co absolutnie nie jest prawdą!). Sugestia ta może być tym silniejsza, że młode ptaki często pozostają na terytoriach swoich rodziców. W jednym miejscu obserwuje się więc niekiedy dwa lub trzy zimorodki w pobliżu siebie. Pamiętajmy jednak, że zimą samiec i samica tego gatunku nie trzymają się już razem. U australijskiego kuzyna zimorodka – kukabury (zwanej również łowcem olbrzymim) – związki rodzinne są jeszcze silniejsze, gdyż potomstwo z pierwszego lęgu pomaga w wychowaniu swoich młodszych sióstr i braci.

Nie zawsze zimorodki pozostają u nas na zimę. Zależy to od tego, czy znajdują niezamarznięte fragmenty rzek lub innych zbiorników wodnych. Ptaki te bowiem uzależ-

nione są ściśle od wody, gdyż odżywiają się przede wszystkim małymi rybami i bezkręgowcami wodnymi. Zimorodki stosują technikę łowów „z zasiadki”, siedząc nad lustrem wody na gałązce lub trzcinie. Kiedy ujrzą zdobycz – błyskawicznie atakują, dając nurka na dosyć dużą głębokość. Upolowaną ofiarę zimorodki połykają w całości i zasiadają ponownie w swojej czatowni. Aby polowanie było udane ptaki wybierają zacienione części zbiorników wodnych, gdyż światło słoneczne odbijające się od wody uniemożliwia im dostrzeżenie zdobyczy pod jej powierzchnią. Nie wszystkie zimorodki odżywiają się jednak rybami. Wiele

egzotycznych gatunków zimorodków poluje z dala od wody na owady lub inne bezkręgowce. Wspomniana wcześniej kukabura, będąca największym przedstawicielem rodziny zimorodków, poluje w australijskich lasach na jaszczurki, gryzonie i małe ptaki.

Zdarza się również, że nasze rodzime zimorodki, w poszukiwaniu odpowiedniego miejsca do założenia gniazda, oddalają się znacznie od wody, gdyż nie wszystkie brzegi nadają się do wykopania odpowiednio głębokiej norki. W Puszczy Białowieskiej znaleziono nawet gniazdo zimorodka z dala od doliny rzecznej, w wykrocie powstałym po wyrwoceniu się drzewa!

Większość zimorodków – to ptaki kolorowe i wyglądające bardzo egzotycznie. Nasz zimorodek ma metalicznie zielony grzbiet i głowę, niebieski ogon i skrzydła, natomiast spód ciała jest cynamonowy, a nogi są czerwone. W locie wygląda jak mały błyszczący klejnocik. Niewiele jest w Pol-

To i owo...

- Zimorodki, wbrew ich nazwie, nie przychodzą na świat zimą. Samica w wygrzebanej norze na przełomie marca i kwietnia składa 5–7 białych jaj. Młode lęgną się po trzech tygodniach. Zimorodki przystępują do 1–2 lęgów w roku. Wyjątkowo występuje u nich trzecie zniesienie jaj, z reguły w przypadku utraty wcześniejszego lęgu.
- Zimorodek w Polsce objęty jest ochroną ścisłą. Wymieniany jest w Dyrektywie Ptasiej i Konwencji Berneńskiej.

sce ptaków, które mogą pochwalić się równie pięknym ubarwieniem. Nie ma się jednak co dziwić, gdyż wszystkie zimorodki wywodzą się z obszarów tropikalnych, a tylko niektóre gatunki przystosowały się do surowych warunków panujących w naszym klimacie.

Najlepszym okresem do obserwacji zimorodków jest właśnie zima, gdyż tak barwnemu osobnikowi trudno się ukryć na tle śnieżnej bieli. W okresie silniejszych mrozów ptaki te chętnie przesiadują w pobliżu miejsc, gdzie woda płynie szybciej i nie zamarza, np. przy śluzach. Latem najłatwiej zo-



Zimorodek z upolowaną rybą

baczyć zimorodka, gdy przelatuje nisko nad wodą, wydając głośny, wibrujący głos. Obserwacja ptaków polujących ze swojej czatowni na przepływające rybki – to już zadanie dla wytrwałych przyrodników.

Grzyby zimą i wiosną

Grzybobranie zwykle kojarzy nam się z późnym latem i jesienią. W tym okresie owocniki grzybów występują w naszej części Europy najliczniej, ze względu na korzystną temperaturę i wysoką wilgotność. Istnieją jednak wyspecjalizowane gatunki, które mogą wytwarzać owocniki nawet w warunkach ekstremalnych. Jednym z nich jest jadalna zimówka aksamitnotrzonowa. Wytwarza ona owocniki w okresie zimy – od listopada do kwietnia. Występują one w małych

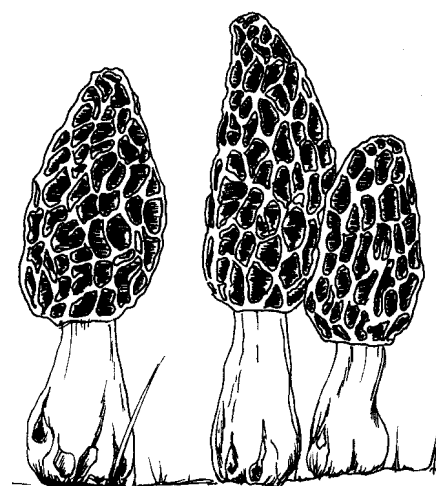
nie zimówka aksamitnotrzonowa. Najpewniejszą cechą odróżniającą ją od innych gatunków jest trzon – u góry żółtawy, dołem ciemnobrązowy, aksamitny w dotyku. Kapelusz zimówki jest miodowożółty lub pomarańczowożółty, o średnicy od 2 do 10 cm. Zabarwienie kapelusza ciemnieje ku środkowi – to jest szczególny znak rozpoznawczy tego grzyba. Pasjonaci grzybów zwykle znają miejsca, gdzie zimą pod śniegiem można zimówkę aksamitnotrzonową odnaleźć.



Piestrzenica kasztanowata

Pamiętajmy, że to, co potocznie nazywamy grzybem, jest jedynie jego częścią, zwaną owocnikiem. Wewnątrz niego powstają zarodniki, czyli komórki, z pomocą których grzyb się rozmnaża i rozprzestrzenia. Natomiast zasadnicza część organizmu grzyba, zwana grzybnią, jest siecią silnie wydłużonych, mikroskopijnych komórek, zwanych strzępkami. Grzybnia ukryta jest w podłożu, oplata cząsteczki gleby i korzenie roślin lub wnika w drewno. Jej masa u niektórych gatunków grzybów może dochodzić do wielu kilogramów.

JB



Smardz



Czarka szkarłatna

skupieniach na drewnie liściastym. Mrozy nie szkodzą temu grzybowi, mogą tylko opóźnić jego wzrost. Gdy widzimy wyrastające owocniki grzyba w okresie, gdy leży już częściowa pokrywa śnieżna, możemy być niemal pewni, że to właś-

Wczesnowiosennym grzybem, a niekiedy pojawiającym się już pod koniec bezśnieżnej zimy – jest czarka szkarłatna. Gatunek ten już z daleka przyciąga wzrok intensywną czerwieńią kubeczkowatych owocników. Najczęściej widujemy je po kilka obok siebie na szczątkach drewna liściastego. Wszystkie gatunki czarek są chronione!

W końcu marca na glebach piaszczystych pojawiają się pierwsze piestrzenice kasztanowate. Ten trujący grzyb może owocować aż do maja. Na przełomie kwietnia i maja wyrastają bardzo podobne do piestrzenicy, ale jadalne (i chronione!) smardze. Od kwietnia pojawiają się też kustrzebki: większe – żyjące w glebie lub małe – żyjące na drewnie.

Wśród bogactwa grzybów mamy też gatunki, które możemy oglądać przez cały rok. Są to np. zdrewniałe owocniki hub nadrzewnych, w większości należące do rodziny żagwiowatych.



Zimówka aksamitnotrzonowa

To i owo...

- Nauka zajmująca się badaniem grzybów to – mikologia.



Długa drzemka zamiast kolacji

Jesienią, gdy noce były chłodne, gdzieś się pochowały ćmy, chrząszcze i inne latające owady. Co od tego czasu działo się z naszymi przyjaciółmi, nietoperzami? Przecież żywią się one owadami! Owszem, można zrezygnować z drugiego śniadania, a nawet z kolacji, jeśli obiad był pyszny, ale nikt nie wytrzyma bez jedzenia kilku miesięcy! Jak więc radzą sobie te skrzydlate ssaki bez pożywienia? Nietoperze uporały się z tym problemem prawie doskonale.

Jak wiecie, jemy po to, byśmy mieli siłę bawić się, biegać, pracować. Z jedzenia wytwarzane jest również ciepło, które sprawia, że nasze ręce, uszy i nosy nie zamrzają nawet w największe mrozy (chyba, że nie nosimy czapek i rękawiczek). Dzięki ciepłu nasze mięśnie w każdej chwili są gotowe do aktywności. A gdyby tak zrezyg-

nować z biegania, zabawy, a nawet wytwarzania ciepła? Oszczędności byłyby niezwykle. Możliwe, że bułka z dżemem wystarczyłaby nam na przetrwanie długiego miesiąca. Ale czy ktoś z nas – ludzi – wyobraża sobie życie bez ruchu, z zimnymi rękami, nosem, uszami?

Nasze nietoperze w zimowe dni i noce rezygnują z aktywności. Po znalezieniu odpowiedniej, chłodnej piwnicy, studni lub dziupli, zawisają bez ruchu i obniżają temperaturę ciała do temperatury otoczenia. Zapadają w bardzo głęboki sen zwany hibernacją, który trwa, z krótkimi przerwami, do wiosny. Serce bije im wolno, a zapasy tłuszczu zgromadzone jesienią również wolno są zużywane. Na tyle wolno, by wystarczyły nietoperzom do czasu, gdy owady znów staną się aktywne. Do przetrwania zimy potrzebują kryjówek naprawdę spokojnych i chłodnych. Każde niepokojenie nietoperzy powoduje, że wybudzają się. Wybudzanie jest dla nich bardzo „kosztowne”. Muszą się rozgrzać, rozruszać mięśnie i zmienić kryjówkę. Jeśli zbyt często im przeszkadzamy, to nietoperze szybko zużywają zapasy tłuszczu zgromadzone jesienią, skutkiem czego mogą nawet umrzeć z głodu.

W tym roku zima jest dla nich szczególnie trudna. Zmiany klimatyczne spo-

wodowały, że do połowy stycznia było bardzo ciepło, jak na tę porę roku, przez co nietoperze spały bardzo niespokojnie i często się budziły. Wiosna przyniesie nietoperzom nadzieję, ale jest to wciąż dla nich bardzo trudny okres. Noce są jeszcze zimne, więc owadów ciągle jak na lekarstwo. Nietoperze polują jedynie na początku nocy, gdy temperatura jeszcze nie spadnie zbyt mocno. Jeśli są bardzo wygłodzone, to ryzykują i polują nawet w ciągu dnia. Można je wtedy obserwować w pełnym słonecznym świetle, ale to zdarza się rzadko. Nietoperze, by zaoszczędzić energię po odbytych łowach zapadają jeszcze w sen (odrętwienie) i obniżają temperaturę ciała. Sen jest jednak płytszy niż zimą i trwa coraz krócej. W końcu te latające ssaki wylatują na łowy każdej nocy. Dopiero w maju i czerwcu, gdy owadów będzie dużo, nasi skrzydlati przyjaciele mogą sobie pozwolić na dłuższe loty i ostatecznie zapomnieć o głodzie.

Nocki, mopki i gacki pozostają w Puszczy przez cały rok. W maju do Puszczy przylecą gatunki, które zimowały na południu i zachodzie Europy, tj. borowce, borowiaczki, mroczki i karliki. Wtedy znów w Puszczy Białowieskiej, nad rzekami i stawami, będziemy mogli podziwiać wszystkich naszych nocnych łowców, pracowicie uwijających się w poszukiwaniu pokarmu. **IR**



Jak przetrwać zimę?

Zima to trudny czas dla zwierząt. Jest zimno, śnieg utrudnia poruszanie się i niełatwo znaleźć coś do jedzenia. Większość orzeszków i nasion stała się niedostępna. Płazy – przysmak drapieżników – udały się na zimowy spoczynek, a owady schowały się głęboko. Liczne krzewinki zgubiły liście, zresztą są one tak niewielkie, że o tej porze roku

ruch oczami ptaków drapieżnych. Jednak nawet pod śniegiem małe ssaki nie są zupełnie bezpieczne. Tymi samymi korytarzami mogą poruszać się też małe drapieżniki – łasice. Ich ciało jest silnie wydłużone, a jego rozmiary na tyle małe, że bez problemu wchodzi do nor gryzoni. To jednak temat na inną opowieść. Wróćmy do zimy.

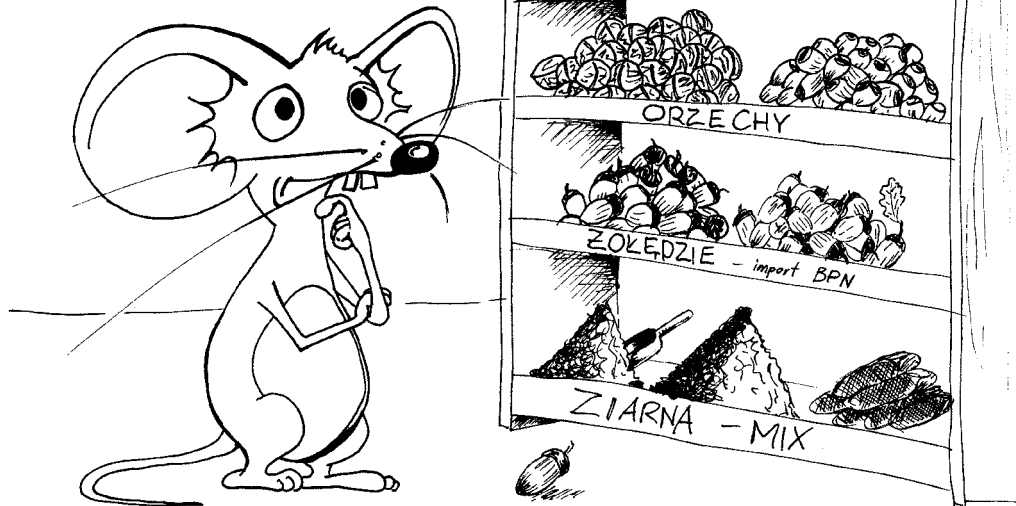
nornice rude, żeby zaoszczędzić trochę energii, zimują we wspólnych gniazdach. Na poszukiwanie pożywienia wychodzą na zmianę i w ten sposób gniazdo nigdy się nie wychładza. Zimą czworonogi te chętniej siedzą w swoich norach i legowiskach. Ograniczają aktywność do minimum, oszczędzając tym samym energię. Niektóre

z nich jesienią zgromadziły pokarm. Do swoich spiżarni znosiły wszystko, co nadaje się do jedzenia i co można przechować: nasiona, czasem całe rośliny, dżdżownice, larwy owadów, ich poczwarki. Potem zimą, kiedy trudno o pożywienie, chętnie z tych zapasów korzystają. Niektóre gatunki, by uniknąć trudu gromadzenia zapasów na zimę – po prostu ją przesypiają. Do największych naszych śpiochów należą smużki i gryzonie z rodziny popielicowatych, np. popielica.

Niezależnie od tego, jak spędzają zimę, wszystkie zwierzęta czekają na wiosnę:

na słońce, na dłuższy dzień, na nowe rośliny, nowe źródła pokarmu, nowe życie.

EJ



stają się mało widoczne pod białą pokrywą śnieżną. Tylko przy odrobinie szczęścia można coś spod śniegu wygrzebać, zielone części roślin zastąpić bulwami, kłęczami, pędami.

Podczas, gdy duże i średniej wielkości ssaki brną przez głęboki śnieg, małe gryzonie i ryjówkowate często i chętnie przemieszczają się tunelami pod białym puchem. Jest im nawet przyjemniej, bo pod śniegiem jest cieplej. Pokrywa śnieżna działa jak kołderka. Ma doskonałe właściwości izolacyjne, pod warunkiem jednak, że jest odpowiednio gruba. Pod kilkunastocentymetrową warstwą śniegu temperatura może być dodatnia nawet wtedy, kiedy na zewnątrz panuje mróz. Biały puch zabezpiecza też przed wyczulonymi na

Zima to pora roku, do której szczególnie należy się przyszykować. Przygotowania zaczynają się już jesienią. Wtedy ssaki zmieniają sierść z cienkiej – letniej na grubą – zimową. Pojawia się u nich gruba warstwa swoistego puchu, czyli tak zwanych włosów wełnistych, zadaniem których jest zapobieganie utracie ciepła. Pod skórą gryzoni gromadzi się wysokokaloryczny tłuszcz, zwany tłuszczem brunatnym. Jego spalanie w procesach komórkowych dostarcza dużej ilości energii, niezbędnej do ogrzania ciała przy niskich temperaturach zewnętrznych. Ssaki są zwierzętami stałocieplnymi, a więc temperatura ich ciała musi być utrzymywana na określonym poziomie, niezależnie od warunków zewnętrznych. Niektóre małe zwierzęta, na przykład

niezależnie od tego, jak spędzają zimę, wszystkie zwierzęta czekają na wiosnę: na słońce, na dłuższy dzień, na nowe rośliny, nowe źródła pokarmu, nowe życie.

To i owo...

- Kiedy zima jest ciepła i w środowisku jest dużo pożywienia, bo podczas minionego lata obrodziły, np.: dęby, lipy i graby, przeżywalność gryzoni jest większa. Wtedy małe ssaki mają dość energii, by przystąpić do zimowego rozrodu. Tak właśnie było tej zimy. W polskich lasach, a więc i w Puszczy Białowieskiej, gryzonie miały dodatkowy rozród. Wtedy wiosną ich populacja będzie już liczna i latem możemy spodziewać się bardzo wysokiej liczebności tych małych ssaków. Pamiętajcie jednak, że nie dotyczy to ryjówek, u których dodatkowy zimowy rozród nigdy nie występuje.



Ślady bytowania zwierząt

Zwierzęta, szczególnie ssaki, są obiektem dość dużego zainteresowania człowieka. Chyba czujemy, że mamy z nimi dużo wspólnego i dlatego chętnie je oglądamy. Zakładamy ogrody zoologiczne, często je odwiedzamy. Spotkanie dzikich zwierząt w naturze uznajemy za swego rodzaju sukces, głównie dlatego, że większość z nich prowadzi nocny tryb życia. One same z reguły unikają kontaktu z człowiekiem i dlatego większość jest aktywna nocą. Zwierzęta te mają oczy przystosowane do widzenia w ciemności i w związku z tym bez trudu mogą polować i odżywiać się pod osłoną nocy, która zapewnia im bezpieczeństwo. Rzadko spotykamy je oko w oko i tym chętniej obserwujemy ślady, które zostawiają.

Większość śladów, szczególnie widocznych zimą, związana jest z przemieszczaniem się zwierząt. Są to tropy – odciski łap na podłożu. Niektóre zwierzęta, np. borsuki, zostawiają też inne ślady związane z przemieszczaniem się. Wychodząc z nory i do niej powracając, często wykorzystują tę samą drogę. Po kilku przejściach powstaje widoczna latem ścieżka. Zimą borsuki przeważnie pozostają w norach, gdzie śpią i tylko w czasie dłuższych zimowych odwilży opuszczają na chwilę swoje kryjówki. W naszych lasach żyją przynajmniej trzy gatunki zwierząt użytkujących nory. Chcąc określić ich mieszkańców, musimy wykorzystać inne znaki. Aktywnie użytkowane w czasie zimy wejście do nory i pozostawione przy nim resztki pożywienia, np. nie do końca zjedzone ptaki, świadczą o zamieszkiwaniu nory przez lisy. Jenoty z kolei są zwierzętami wszystkożernymi i nie przywiązują większej uwagi do czystości. Przy ich norach możemy spotkać resztki pożywienia oraz pozostawione odchody, ale jedynie latem, bo w zimie zachowują się one podob-

nie jak borsuki. Podpowiedzią zawsze mogą być tropy pozostawione przez te zwierzęta.

Chcąc bliżej poznać naszych przyjaciół, możemy obserwować szereg ich śladów innego rodzaju. Wiele z nich związanych jest ze zdobywaniem i spożywaniem pokarmu. Bardzo ciekawym sposobem żerowania odznaczają się niektóre ptaki, np. dzierzba srokosz czy dzierzba gąsiorek. Zjadają one drobne gryzonie i większe owady.



Wyplówka gąsiorka



Zawartość wyplówki: kości, sierść, pancerzyki chitynowe owadów

Nie zawsze jednak robią to bezpośrednio po upolowaniu swojej ofiary. Często magazynują pokarm, nabijając go na ciernie, duże kolce drzew i krzewów czy drut kolczasty. Zgromadzony pokarm „czeka” na swoją kolej, aż znajdzie się dla niego miejsce w żołądku drapieżcy. Ptak musi wcześniej wydalić tzw. wyplawkę, czyli zlepek niestrawionych części zjedzonego pokarmu, złożony głównie z sierści, kości, włosów i pazurów.

Wypluwki są również jednym ze śladów pozostawianych przez zwierzęta. Produkują je wszystkie ptaki odżywiające się pokarmem zwierzęcym. Kształt, wielkość i barwa wypluwek są charakterystycz-

ne dla poszczególnych gatunków. Analizując ich zawartość można poznać upodobania pokarmowe ptaków. Dodatkową wskazówką do rozpoznania „producenta” wypluwki jest miejsce, gdzie została ona znaleziona.

Śladem bytowania zwierząt są także ich odchody – kał i mocz. Nie są to jedynie uboczne produkty przemiany materii. Czworonogi wykorzystują je bowiem do znakowania terytorium. Substancje zapachowe zawarte w kale i moczu przekazują wiele informacji o zwierzęciu, które je zostawiło, np. dotyczących wieku czy zdolności rozrodczych. Z laboratoryjnej analizy odchodów możemy dowiedzieć się, czym odżywiało się dane

zwierzę i przyporządkować odchody poszczególnym osobnikom. Na tej podstawie można też określić liczbę zwierząt oraz wielkość zajmowanych przez nie terytoriów. Wszystkie ssaki drapieżne zaznaczają swoje rewiry, pozostawiając na ich obrzeżach kał i mocz. Wykorzystują do tego charakterystyczne elementy terenu, np. wystające korzenie, pnie drzew, większe kamienie itp. Znakowanie terenu łatwo zauważyć nawet w mieście. Hałdy śniegu psy znakują żółtym moczem.

O innych przykładach śladów pozostawianych przez zwierzęta w terenie opowiemy Wam w następnych numerach „Puszczyka”.

Bezkręgowce też potrzebują martwych drzew – – część II

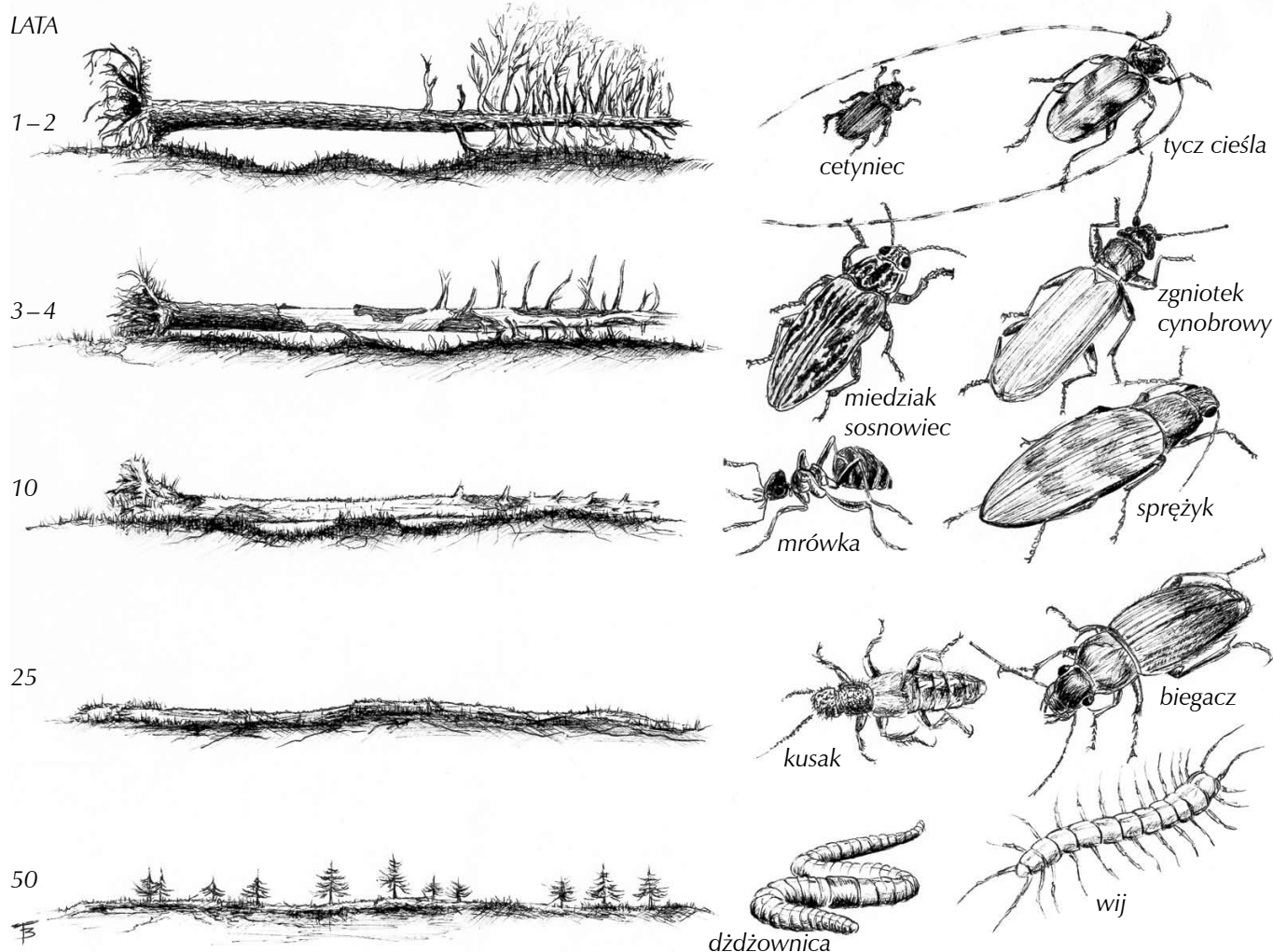
W ostatnim numerze „Puszczyka” dowiedzieliśmy się, w jaki sposób bezkręgowce, czyli (zazwyczaj maleńkie) zwierzęta, nieposiadające kręgosłupa zależą od martwego drewna. Tym razem, zgodnie z obietnicą, opowiemy Wam, w jakich procesach zachodzących w przyrodzie biorą one udział.

Bezkręgowce uzależnione od martwego drewna, zwane saproksylicznymi, stanowią niezastąpiony czynnik równowagi ekologicznej. Między innymi uczestniczą w: rozkładzie drewna (przy współdziałaniu mikroorganizmów: bakterii, grzybów); ograniczaniu liczebności innych roślinożernych bezkręgowców; przygotowywaniu miejsc do gniazdowania i ukrycia dla wielu płazów, gadów, ptaków i ssaków (np. poprzez przyspieszanie zamierania niektórych drzew, co w konsekwencji ułatwia ptakom wykuwanie w nich dziupli).

Bezkręgowcami saproksylicznymi żywią się ptaki, w tym głównie dzięcioły, oraz inne zwierzęta: płazy, gady, ssaki, co bezpośrednio wpływa na ich liczebność. One same stanowią też środowisko życia wielu mikroskopijnych organizmów. W ich ciele przebywają np. pasożytnicze i symbiotyczne: nicienie, pierwotniaki, grzyby, bakterie i inne organizmy. Odchody bezkręgowców dostarczają pożywienia różnym gatunkom zjadającym właśnie taki rodzaj pokarmu (tzw. kaprofagom), m.in. pach-

nicy dębowej, o której pisaliśmy w ostatnim „Puszczyku”. Martwe bezkręgowce służą za pokarm wielu owadom, np. skórnikom i mrzykom (czyli nekrofagom), a jako składnik próchnicy glebowej włączone zostają w obieg materii w przyrodzie.

Szczególnie istotna jest rola bezkręgowców w rozdrabnianiu i rozkładzie drewna. Dzięki nim martwe drzewa i ich części nie gromadzą się w wielkich ilościach w lesie, ale rozkładając się i wnika-
jąc do gleby, przyczyniają się do jej użyczenia.



Martwe drzewo – środowisko pełne życia; stopniowy rozkład drewna i następstwo zasiedlających je organizmów (T. Bałdyga na podstawie „Drugie życie drzewa”, 2004, zmienione)

Martwe drewno jest miejscem zimowania dla wielu gatunków bezkręgowców. I to nie tylko leśnych, ale także żyjących na sąsiadujących z lasem łąkach i polach. Pod korą i w wilgotnym drewnie leżących kłód, w dolnej części pni i w pniakach schronienia szukają m.in.: wiję, pluskwiaki, błonkówki, muchówki i chrząszcze.

Znaczna część bezkręgowców to gatunki bardzo rzadkie i zagrożone wyginięciem. Aby nie wymarły konieczne jest, by w lesie znajdowała się odpowiednia ilość stojących martwych pni, leżących kłód, stojących żywych drzew z dziuplami, wykrotów, uschniętych konarów, gałęzi itp. Bardzo ważna jest ciągłość występowania wszystkich rodzajów martwego drewna. Oznacza to, że na przestrzeni lat zawsze

powinno być takie drewno w lesie. Wymagania gatunków są bowiem różne, często bardzo specyficzne. Jedne mogą np. rozwijać się tylko w martwych, stojących, mających powyżej 100 lat sosnach (np. ponurek Schneidera), a inne – w leżących, zacienionych świerkach (np. rozmiazg kolweński), itd. Najbardziej zagrożone wyginięciem są bezkręgowce zasiedlające próchnowiska w starych dziuplastych drzewach oraz grube stojące i leżące martwe pnie. Wiele organizmów o takich wymaganiach znalazło się na liście zwierząt chronionych w Polsce i w całej Unii Europejskiej. Przykładem są choćby piękne chrząszcze występujące w Puszczy Białowieskiej: bogatek wspaniały,

pachnica dębowa (oba przedstawione w poprzednim numerze „Puszczyka”), rozmiazg kolweński, ponurek Schneidera i zgniotek cynobrowy. Jednak tylko ochrona ścisła, polegająca m.in. na zaniechaniu usuwania żywych i martwych drzew na większych obszarach leśnych (minimum kilkaset hektarów), jest w stanie zapewnić odpowiednie warunki bytowania dla saprofitycznych bezkręgowców i ciągłość „dostawy” martwego drewna.

Zapamiętajmy: martwe drzewa to bardzo ważny i potrzebny element lasu. Nie powinno się ich zabierać z parku narodowego i z rezerwatów, ale również należy jak najwięcej pozostawiać w zwykłych lasach gospodarczych.

JG

Ćwir, ćwir – czyli o głosach słów kilka

Ptaki, podobnie jak ludzie, muszą się porozumiewać, żeby wszystko miało swój ład i porządek. Wydawanie dźwięków umożliwia im specjalny narząd – krtań dolna. Połączenie pojedynczych tonów tworzy głos. To właśnie on będzie nas interesował. Głos ptaka dostarcza nam informacji o gatunku oraz aktualnym nastroju osobnika. Na pewno zaobserwowaliście, że naszych pierzastych przyjaciół słyszymy cały czas. Nie milkną na dobre ani w zimie, ani w lecie. Nawet w nocy niektóre z nich – sowy – dają o sobie znać.

Jednym z dwóch rodzajów ptasich głosów są „głosy porozumiewawcze”. Ptaki używają ich przez cały rok. Przyjrzyjmy się naszym kurom z domowego obejścia. Wdzieliście, co dzieje się z ptakami, gdy nad ich głowami pojawi się jastrząb? Gdaczą wniebogłosy i uciekają w popłochu. Z kolei, kiedy kogut znajdzie jakiegoś robaka, nie zjada go sam. Woła swoje małżonki do stołu: „kooo, koko, chodźcie tu, jedzenie!” Podczas spaceru w lesie na pewno zdarzyło się wam słyszeć sójkę. Podniosła wtedy strasz-

ny wrzask. Takie jej głośne skrzeczenie ma jednak sens – ostrzega innych mieszkańców „zielonego domu” o potencjalnym niebezpieczeństwie.

Drugi rodzaj głosów to bardziej złożony i skomplikowany śpiew. Czy zwróciliście uwagę, że ptaki śpiewają prawie wyłącznie wiosną? Robią to z bardzo ważnego dla nich powodu. Po pierwsze: samce, bo to głównie ich piękne głosy

słyszemy, oznaczają w ten sposób swoje terytorium. Po drugie: tak informują samice, że są gotowe do zawarcia bliższej znajomości. Nasz ptasi wirtuoz – słowik – mimo swoich wybitnych zdolności, śpiewa w ukryciu... Czy nie powinniśmy czasem brać z niego przykładu?

Są także ptasie głosy przypominające instrumenty, tak zwane „dźwięki instrumentalne”. Ptaki nieumiejące śpiewać właśnie za



ich pomocą przekazują te same wiadomości, co ich zdolniejsi krewniacy. Bocian z gniazda na stodole prawie nie wydaje dźwięków. Słynny klekot, słyszany o poranku lub wieczorem, to uderzenia górnej i dolnej części dzioba o siebie. Są jeszcze ptaki, które potrafią naśladować różne odgłosy. Czy to z otoczenia człowieka, czy ze zwrotki pieśni kosa – brzmią jak oryginał! Obserwowaliście siedzące na drutach kolorowo mieniące się szpaki? To właśnie one potrafią udawać skrzypienie drzwi czy pracę silnika kosiarki.

Dla ułatwienia nauki, głosy ptaków przełożono na język ludzki. Tak wygląda przykładowo zapis dźwięków wydawanych przez trzciniaka: „ryba, ryba, rak, rak, świerzbi, świerzbi, drap, drap, stary, stary, kit, kit!”.

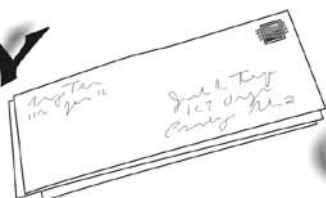
Zastanawiacie się pewnie, jak duże zdolności trzeba mieć, żeby rozróżniać tyle głosów. Otóż, nie są do tego niezbędne specjalne umiejętności muzyczne. Aby nauczyć się rozpoznawania podstawowych tonów wystarczy regularne powtarzanie nagrań ptasich odgłosów z ogólnie dostępnych płyt czy kaset. Głos sam wpadnie Wam w ucho,

pod warunkiem, że będzie ono czyste! Później tylko utrwalcie sobie ptasie głosy podczas wyprawy w teren. Mój przepis: musicie zdobyć kasetę z nagraniami, słuchajcie jej wieczorami po odrobieniu lekcji, a na wiosnę ruszajcie w teren! Powodzenia! **FK**

To i owo...

- Sowa pójdzka, dzięki mrozącemu krew w żyłach głosowi, została uznana już w starożytności za ptaka śmierci. Zapis jej głosu brzmi: „pójdz, pójdz, w dołek pod kościółek”.

LISTY



CZYTELNIKÓW

Redakcja „Puszczyka” dziękuje za nadesłane listy i wiele ciepłych słów pod adresem naszej gazetki. Szczególnie wdzięczni jesteśmy za listy, w których dzielicie się swoimi spostrzeżeniami przyrodniczymi i przeczytanymi ciekawostkami na temat różnych gatunków roślin i zwierząt. W tym numerze „Puszczyka” zamieszczamy fragmenty dwóch wybranych listów. Czekamy na kolejne. Najciekawsze z nich opublikujemy w następnych numerach gazetki.

Lisy

Lisy należą do rodziny psowatych. Większość z nich żyje samotnie. W pary łączą się tylko w okresie rui i opieki nad młodymi. Szcze-

niaki urodzone wiosną pozostają z obojgiem rodziców przez całe lato. Rodzice karmią je oraz strzegą podczas zabawy. Potem uczą je

polować. Lisy zamieszkują głównie lasy, spotyka się je również na polach i łąkach. Mieszkają w norach, które z reguły mają kilka wyjść. Są wszystkożerne. Żywią się drobnymi gryzoniami, ptakami, żabami, zającami, padliną i owocami leśnymi. Prowadzą nocny tryb życia. Lisy mają wydłużony tułów, wąski pysk, trójkątne uszy i długi, puszysty ogon, zwany kitą. Ciało lisa pokrywa długie, liniejące raz do roku futro, zazwyczaj jaskraworude. Są zwierzętami bardzo ostrożnymi, o przysłowiowej chytrności. Lisy mają bardzo dobry węch i słuch. Potrafią bardzo szybko biegać, choć zwykle poruszają się wolno, węsząc z nisko opuszczonym łbem. Umieją także przeskakiwać przeszkody, a nawet pływać.



Krzysztof Andrzejuk, SP nr 2 w Hajnówce

Anna Bagrowska
SP nr 2 w Hajnówce

O, rany, ale RANY!

Czy słyszeliście kiedyś koncert zielonych Ran? Co za głupie pytanie, koncertujące Rany? Oczywiście Rany są różne, np. *Rana ridibunda*. Uczcie się łaciny, przecież to żaba śmieszka. W leksykonie przyrodniczym możemy znaleźć inne Rany: *Rana temporaria* – żaba śmieszka, *Rana arvalis* – żaba moczarowa, *Rana lessonae* – żaba jeziorkowa, *Rana esculenta* – żaba wodna.

Mieszkam w Lipinach, w małej wioseczce obok Hajnówki. Każdego roku w maju budzą mnie żabie rechotania, kumkania, chrypienia, mlaskania – jednym słowem niesamowite odgłosy ze stawu znajdującego się na działce mojego sąsiada.

Mimo, że z natury nie jestem wścibska, a jednak, za pozwoleniem mojego sąsiada, poszłam nad staw, zarośnięty zielonymi szuwarami, aby zobaczyć na własne oczy przyczynę nieprzespanych nocy. To, co zobaczyłam, przeszło moje wyobrażenia. Jedna samiczka (tak przypuszczałam) miała kilku adoratorów, którzy przywarli do niej, tworząc żabową kulę. Wyglądało to niesamowicie, takie żabie bomby na powierzchni wody. Poruszała się przy tym wydając ciche pomruki.

Po powrocie do domu postanowiłam poszerzyć swoją wiedzę o sąsiadach ze stawu. Sądzę, że

moje znajome to żaby moczarowe i trawne. Zarówno żaby należące do jednego, jak i drugiego gatunku są silnie zbudowane, z długimi nogami. Trawne są większe: do 10 cm długości, a moczarowe mniejsze: od 6,5 cm do 8 cm.

Myślę jednak, że w lipińskim stawie mieszkają głównie żaby moczarowe. Mają spiczasto zakończony pyszczek. Samczyki, na początku wiosny, czyli w okresie godowym – są mniej lub bardziej niebieskie. Na bokach głowy znajdują się czarne plamki, występują również na grzbiecie, a brzuch jest jasny, bez deseni. Są niesamowicie miłe w dotyku, takie jedwabiste. Nigdy nie robię im krzywdy, wypuszczam je. Żaba moczarowa, poza okresem miłosnym, czyli godami, żyje na łądzie i dzień spędza przeważnie w różnych ukryciach. Za pomocą krótkich, zwinnych skoków poluje na zdobycz lub umyka swoim prześladowcom, uciekając do wypełnionych wodą zagłębień. W suchych miejscach przebywa krótko, ponieważ jej skóra szybko wysycha, lubi więc wilgotne kryjówki. Przez skórę może wówczas uzupełnić niedobory wody w organizmie. W jej menu dania główne to: owadki, stawonogi, pająki i ślimaki. (...) Niestety – zwierzę to jest ulubio-

nym daniem zaskrońców, ryjówek, jeży i bocianów. Pod koniec października lub na początku listopada żaby moczarowe zaczynają szukać kryjówek zimowych. Wykorzystują często do zimowania odsłonięte przed mrozem jamy. Śpią do marca zagrzebane w ziemi. (...)

Teraz jest zima. Staw jest skuty lodem. Panuje cisza i spokój, ale ja już tęsknię za wiosennym hałasem. Tęsknię za wiosną i jej rechocząco-bulgotliwo-pomrukująco-śpiwnymi miłosnymi odgłosami zielonych, zaklętych królewiczów i królewien. A może by tak pocałować któregoś samczyka...?

Aleksandra Łapińska
Gimnazjum nr 3 w Hajnówce

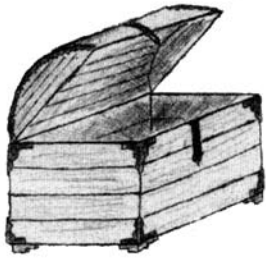
To i owo...

- W Puszczy Białowieskiej oprócz żab: moczarowej i trawnej, spotkać możecie żaby: jeziorkową, wodną i śmieszkę. Spośród innych płazów na tym terenie występują trzy gatunki ropuch: szara, zielona i paskówka oraz kumak nizinny, grzebiuszka ziemna i rzekotka drzewna. Płazy ogoniaste reprezentowane są przez: traszkę zwyczajną i traszkę grzebieniastą. W sumie na terenie Puszczy Białowieskiej żyje 13 gatunków płazów, spośród 18 gatunków spotykanych w Polsce.

- Jeśli los tej grupy zwierząt jest Wam bliski, możecie przyłączyć się do wiosennej akcji ratowania płazów. Akcję taką od kilkunastu już lat prowadzi Ośrodek Edukacji Przyrodniczej Białowieskiego Parku Narodowego. Pracownicy Parku, dzieci i młodzież szkolna oraz inni miłośnicy przyrody pomagają płazom bezpiecznie przekroczyć ruchliwą jezdnię, która znalazła się na trasie ich wędrówek do miejsc rozrodu. Na odcinku szosy między Białowieżą a Pogorzalcami rozstawiane są plastikowe płotki, zapobiegające wtargnięciu tych zwierząt pod rozpedzone koła samochodów. Dodatkowo wkopywane są wiaderka, w które płazy wpadają. Z nich są bezpiecznie przenoszone na drugą stronę drogi.



Magdalena Wądołowska, SP w Pniewie



Z KUFERKA BABUNI – CZYLI TAJEMNICE ODKRYWANE NA STRYCHU

Niezwykłe ciasto w rejonie Puszczy Białowieskiej

Czy byliście na weselu? Czy pamiętacie, jakie ciasto stawiane jest na stole weselnym przed parą młodą? Najczęściej jest to tort lub sękacz. Dawniej we wsiach, w rejonie Puszczy Białowieskiej, na uroczystość weselną pieczono korowaj. Zarówno po polskiej stronie Puszczy, jak i białoruskiej, miejscowi ludzie używali nazwy *karawaj*. W centrum Polski nazywano go kołaczem. Był ściśle związany z kultem chleba, szczególnie na Białorusi, w środowisku chłopskim. Ciasto było pieczone nie tylko na uroczystości weselne, lecz także na wszelkie inne podniosłe i świąteczne chwile.

Nie było to zwykłe ciasto. Wszystkie czynności podczas przygotowywania korowaja symbolizowały szczęśliwe i dostatnie życie przyszłych małżonków. Odbывał się obrzęd, który był częścią pozostałych uroczystości weselnych. Obrzęd, w którym poprzez pieśni, kształt ciasta, jego ozdoby i myśli kierowane ku niemu, zaklinało się dobrą wróżbę małżeńską. W zależności od wsi i inwencji osób przygotowujących korowaj możemy dostrzec różne tradycje jego wykonania.



Korowaj prezentowany podczas promocji podlaskich gmin w Warszawie w 2005 r. (fot. B. Łabęda)

Przyszła panna młoda (*małoducha*) już w przeddzień ślubu szła w wieczór panieński, wraz ze starszą druhną, przez całą wieś od chaty do chaty, prosząc zameżne kobiety, aby przyszły do niej ugniatać i piec korowaj. A wchodząc do chaty, mówiła: „Ja i drużka moja, przyszłyśmy prosić was, abyście przyszły do mnie i ugniotły i upiekły mój korowaj” lub „Przyszłam ze starszą druhną prosić was za karawajnice”. W miejscowym białoruskim języku brzmiało to następująco:

*„Pryszli my z starszaj druchnaj prosić was za karawajnicy”.
„Ja i druzka maja prosim was, kab wy pryszli da nas miesici i spaczy moj karawaj”.*

W niektórych wsiach, to matka panny młodej zapraszała kobiety do przygotowania korowaja. Każda karawajnica niosła ze sobą garstkę mąki, jajka, cukier. Do domu panny młodej schodziły się kobiety ubrane w białe fartuchy i w białe chusteczki na głowach. Obrzęd rozpoczynały piosenką:

*Skupy haspadar, skupy,
A haspadynia jeszcze skupiejsza,
Nie daje nam wady ruki pamyci,
Ani rucznika ruki wyciraci.*

*Skąpy gospodarz, skąpy,
A gospodyni jeszcze bardziej.
Nie daje nam wody, by ręce pomyć,
Ani ręcznika, by ręce wytrzeć.*

Gospodyni przynosiła naczynie z wodą, mydło i ręcznik. Kobiety bardzo dokładnie i długo myły ręce. Następnie szorowały dzieżę i stół, na którym miały wyrabiać ciasto. Wyśpiewywały prośbę o błogosławieństwo:

*Błahaśław, ojcze, błahaśławi maci
Swajomu dzieciaci karawaj zhibaci.
Błogosław ojcze, błogosław matko
Swojemu dziecku korowaj zamiesić.*

Starszą karawajnicą – przewodniczką (tą, która miała pierwszeństwo) była matka chrzestna panny młodej. To ona pierwsza, gdy ciasto już podrosło, zaczynała je ugniatać w drewnianej dzieży. Wkładała je z pomocą innych kobiet do pieca, a gdy się upiekło – wyjmowała z pieca. W niektórych wsiach wkładaniem do pieca i wyjmowaniem zajmował się marszałek weselny. Ciasto wyrabiano z pszennej mąki, wody, mleka, jaj i drożdży, w taki sposób, aby konsystencja była dość gęsta, co miało symbolizować dostatek. Ugniatanie ciasta, w zależności od tradycji w danej wsi, odbywało się różnie, na przykład tylko palcami jednej ręki, chodząc wokół dzieży. W innym przypadku każda z karawajnic miesiła w rękach kawałek ciasta, przekazując go następnej. Ciasto krążyło trzy razy, po czym starsza karawajnica łączyła je w jedno i po włożeniu do dzieży robiła na jego powierzchni znak krzyża. Wspólnie ustawiały dzieżę w ciepłym miejscu, aby ciasto wyrosło. Był to moment na posiłek i oczywiście przyśpiewki:

*Maci celu noczku chadziła,
Karawajnicy budziła.
Karawajnicy, maje pryjacielki,
Pryjdziecie da maho dzieciaci
Karawaj hibaci.*

*Matka całą noc chodziła,
Korowajnice budziła.
Korowajnice moje przyjaciółki,
Przyjdziecie do mego dziecka
Korowaj ugniatać.*

Kiedy ciasto wyrosło nadawano mu okrągłą, walcowaną formę przypominającą bochenek chleba. Tego typu kształt interpretowany jest jako nawiązanie do Słońca. Wierzch przyozdabiano husaczkami, tj. gąskami – figurkami z ciasta. Każda karawajnica starała się wykonać jak najładniejszą, „wymowną” figurkę. Były to na przykład: ptaszki, szyszczki, postać chłopca i dziewczyny. Ulepione arcydzieła smarowano rozbełtanym jajkiem. Korowaj dookoła oplatano warkoczem, wiankiem lub kłosem, tj. wałkiem ponacinanym z ciasta na skos. Warkocz według niektórych przekazów oznaczał czystość panny młodej, a kłos – bogactwo i powodzenie. Husaczki pieczono też oddzielnie w dużej ilości, aby je podarować każdej z karawajnic, odchodzącej do domu. Ze starszych przekazów możemy dowiedzieć się o obsypywaniu husaczkami ludzi zgromadzonych wokół domu panny młodej w momencie wyjazdu jej do ślubu, jak i ludzi napotkanych po drodze do świątyni.

Korowaj wsuwano do pieca na szerokiej drewnianej łopacie i układano go na liściach chrzanu lub tataraku. W tym czasie rodzina panny młodej sadzała karawajnice za stół, częstując jedzeniem i pić. Jednak nie był to jeszcze czas na głośną zabawę. Starano się zachowywać spokojnie, aby ciasto nie opadło. Radość była dopiero po wyjęciu korowaja z pieca. Bywało, że był on tak wielki, iż gospodarz musiał usunąć kilka cegieł ze ściany pieca w celu swobodnego wyjęcia ciasta. Korowaj musiał być dobrze wyrośnięty, ładnie zarumieniony i koniecznie niepopękany, bo gdyby tak się stało – życie przyszłych małżonków nie byłoby szczęśliwe. Przesuwano go na wieko dzieży, za której brzegi chwytały karawajnice. Rozpoczął się taniec z korowajem i znana do tej pory przyśpiewka:

*Oj, charoszy nasz karawaj, charoszy,
Bo charoszyje karawajnicy miesili (hibali).
Oj, wysoki nasz karawaj, wysoki,
Bo wysoki karawajnicy miesili.
Oj, rumianu nasz karawaj, rumiany,
Bo rumiany karawajnicy miesili.*

*Oj, ładny nasz karawaj, ładny,
Bo ładne karawajnice ugniatały.
Oj, wysoki nasz korowaj, wysoki,
Bo wysokie korowajnice ugniatały.
Oj, rumiany nasz korowaj, rumiany,
Bo rumiane korowajnice ugniatały.*

Na koniec wtykano w korowaj rozłożyste gałązki, wcześniej oblepiano je ciastem i zapiekano nad żarem. Gałązki – najlepsze z bzu, musiały być rozgałęzione podwójnie i potrójnie tzw. dwajany i trajany symbolizujące małżonków i ilości dzieci. Tak przygotowany korowaj przy śpiewach i przytupach wnoszono do komory. Weselny grajek zaczynał grać na harmonii, a kobiety tańczyły i śpiewały o przyszłym życiu



Korowaj (fot. B. Łabęda)

państwa młodych. Niektóre pieśni były bardzo żartobliwe. Na tę zabawę zwaną podwiesiołok, schodziła się cała młodzież ze wsi. Dziewczęta i chłopcy bawili się razem z karawajnicami, które przeważnie obsypywały chłopców mąką, co oznaczało szybki ich ożenek. O tym, jak korowaj wnoszono na stół weselny, opowiem Wam w następnym numerze „Puszczyka”.

Zachęcam wszystkie dzieci do rozmów na temat korowaja ze swoimi babciami. Nadal pozostaje do odkrycia wiele detali z nim związanych. Może właśnie tajemniczość, jaka towarzyszy temu drożdżowemu ciastu sprawia, że nie jest ono zwykłym ciastem.

KB

Artykuł powstał na podstawie wywiadu z Niną Bielawską (Guszczewina/Narewka, pow. hajnowski) i Lubą Trusiewicz (Tarnopol/Narewka, pow. hajnowski) oraz w oparciu o literaturę: Barszczewski A., 1990, *Białoruska obrzędowość i folklor wschodniej Białostoczczyzny (narodziny, wesele, śmierć)*, Białystok; Szurkowska O., 2003, *Paraska i inne opowiadania*, Białystok.

Jak zapewnić dobrobyt w gospodarstwie, czyli o wiosennych obrzędach

Po pierwszym zachwyceniu się śniegiem, po kilku tygodniach odpoczynku od prac w polu i w ogrodzie, po zabawach i świętowaniu, wszyscy zaczynamy oczekiwać wiosny. Pomimo całej atrakcyjności okresu zimowego, nasi przodkowie z niepokojem myśleli o następnej porze roku. Wierzyli, a nie były to obawy bezpodstawne, że od wiosennej pogody zależeć będzie ich dobrobyt w dalszej części roku. Jeżeli wiosna będzie sucha – rośliny nie wyrosną. Jeśli będzie dużo opadów, to zgniją. Co robiono, żeby przekonać matkę naturę do współpracy? Sięgano po magię! Warto przytoczyć kilka ciekawych zabiegów, których dopełnienie gwarantowało miło urodzaj i zdrowie.

Ważnym zwyczajem związanym z ziemią była procesja wiosennego obchodzenia pól z chorągwiami i krzyżem. Po nabożeństwie w świątyni, kiedy to modlono się o zdrowie i udane plony, ruszała procesja. Kapłan obchodził i święcił pole oraz bydło każdego gospodarza. W procesji ludzie nieśli – zawinięte w lniane płótno – chleb, sól i specjalną, pszenną bułkę (korawaj). W niektórych wsiach dla zapewnienia urodzaju

w dzień św. Jerzego, patrona pasterzy i wiosennych prac polowych. W tradycji katolickiej święto pasterzy przypada miesiąc lub dwa miesiące później, w zależności od roku – w Zielone Świątki. W dawnych czasach, w niektórych parafiach prawosławnych, w tym samym czasie uroczyście świętowano „Zieleniec”. Tak było na terenach rolniczych.

Na puszczańskich łąkach nie wypasano krów. Łąki były małe, były to miejsca zbyt cenne, by puszczać tam zwierzynę. W pobliżu rzek, na śródleśne polany wchodziło (tzw. prawo „wchodów”), żeby przygotować siano, którym karmiono bydło w długie, zimowe miesiące. Wszystkie dostępne łąki były użytkowane. Wykorzystywano te, które były w bezpośrednim sąsiedztwie osad, jak i te znajdujące się daleko od nich. Mieszkańcy Białowieży mieli swoje łąki na Sierhanowie, Hwoźnej, ale też przy Leśnej i Osinie. Aby „wyrobić” siano w tak odległych miejscach, trzeba było dawniej pół nocy jechać wożem. Po skoszeniu, trawę suszono na miejscu. Następnie układano ją w wysokie stogi lub brogi, a na koniec zwożono zaprzężonym

w konia wożem do domostw. Z niektórych podmokłych łąk siano transportowano dopiero wtedy, gdy wodę skuł lód.

Co i gdzie jadły puszczańskie krowy? Ponieważ dawniej ziemi pod uprawę było mało, a krasul dużo, pasażo się je praktycznie wszędzie, gdzie się dało, głównie w lesie. Wypasać mogli wszyscy, którzy wykupili asygnatę w nadleśnictwie. Urzędnicy wyznaczali odłogi, gdzie można było wypędzać stada.

Wypasano na dwa sposoby: kolejno, każdego dnia inny gospodarz pilnował stada lub wynajmowano zawodowego pastucha, na którego składała się cała wieś. Najczęściej był nim jakiś biedny chłop, który nie miał własnej ziemi. Częściej pracował on za jedzenie niż za pieniądze. Około czwartej nad ranem budził wszystkich głośnym wołaniem: „Wyhaniaj!”. Zbierał krowy i pędził do lasu, gdzie zwierzęta jadły to, co znalazły. Wracał z nimi wieczorem. Tylko konie pasły się także nocą.



korawaj taczano po polu. W jeszcze innych zakopywano w ziemi kości z mięs święconych na Wielkanoc, a skorupki ze święconki wielkanocnej rozrzucono po sadach lub karmiono nimi kury. Bywało też tak, że skorupki ze święconych jaj kładziono pod progiem obory, a dopiero potem wypędzano z niej bydło na pierwszy wiosenny wypas. Dawniej krowy lekko nie miały, bo przy tym smagano je wielkanocną palmą. Ten ważny dzień, gdy pierwszy raz próbowały świeżej trawy tradycyjnie miał miejsce w kwietniu: „na Jurija”, czyli

Wieczorami przy pasących się koniach zbierali się w grupy starsi i młodszy. Palili ogniska i opowiadali sobie historie z przeszłości, o tym co przeżyli, co widzieli, jak było dawniej. Gdy opowieści ludzi już przebrzmiały, ci, którzy nie spali, słuchali głosów starej Puszczy. Dzisiejsza Puszcza nie jest już taka jak dawniej. Także pola, łąki i pastwiska są inne. Tak jak nie ma już w Puszczy wielu starych drzew, tak na polach trudno dziś znaleźć tradycyjne niegdyś uprawy, takie jak: len, proso, grykę czy soczewicę. Coraz mniej też na nich chwastów: chabrów, maków czy kąkoli. Na otwartych przestrzeniach dawniej rosła nie tylko trawa, ale też wiele ziół, czy nawet kępy wysokich turzyc. Codziennym widokiem były stada zwierząt domowych: krowy, konie, owce, odpoczywające w cieniu wysokich, starych drzew. Dzisiejsze pastwiska i łąki są jakby cichsze, bo tam, gdzie nie ma różnorodnej roślinności, mniej jest gatunków owadów i ptaków. Nawet pasące się na

nich krowy są inne – prawie bez wyjątku – łaciate. Bardzo trudno spotkać jest krowę czerwoną, nazywaną też polską. Zapytacie, czym poza kolorem, różniła się ona od tych nowoczesnych, dzisiejszych? Otóż, była to taka ekologiczna dzikuska! Nigdy nie wybrzydzała przy jedzeniu, jadła nawet trawę turzycę. Była wytrzymała, mało chorowała i żyła długo. Dawała dużo potomstwa. A do tego, jaka była mądra ta czerwona krasula! A czy wiecie, że nasi przodkowie – Słowianie – aż do połowy XIX wieku nie znali innych ras krów? Ta rodzima rasa jest też jedną z najstarszych w Europie! Dzisiaj, czerwonych krów jest tak mało, że trzeba było wprowadzić specjalny program ich ochrony. Ci, którzy je hodują, mogą dostać za to pieniądze od państwa.

Zagadka? Czy wiecie, jakiego ptaka, silnie związanego z krową i pastwiskami, jest coraz mniej na Polanie Białowieskiej? Dla ułatwienia dodam, że jest symbolem naszego regionu. **EMK**

Ogłaszamy konkurs plastyczny pt. „Leśne kwiatki na Dzień Matki”

Drodzy Czytelnicy! Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie plastycznym pt. „Leśne kwiatki na Dzień Matki”. Temat konkursu jest naszym zdaniem bardzo wdzięczny. Któż z nas nie darzy Mamę szczególną miłością? Któż nie chciałby dać Mamie najpiękniejszych kwiatów? Macie wspaniałą okazję: przygotujcie kompozycję złożoną z roślin rosnących w lesie. Mogą się w niej znaleźć nawet gatunki chronione. Pamiętajcie jednak, że takich gatunków nie można zrywać. A zatem – do dzieła. Możecie w swojej pracy uwiecznić dowolny zestaw leśnych roślin, który chcielibyście ofiarować swojej Mamie. Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie.

Regulamin konkursu:

1. Temat konkursu brzmi: „Leśne kwiatki na Dzień Matki”.
2. Konkurs skierowany jest do uczniów klas IV, V, VI szkół podstawowych i młodzieży gimnazjalnej.
3. Przedmiot konkursu stanowi:
 - a) praca plastyczna,
 - b) opis wybranego gatunku rośliny leśnej (maksymalnie 5 zdań).
4. Praca plastyczna i opis wybranej rośliny leśnej będą oceniane łącznie.
5. Pracę plastyczną można wykonywać dowolną techniką i w wybranym formacie.
6. Jedna osoba może złożyć jedną pracę. Przyjmujemy tylko prace indywidualne.
7. Dane autora należy umieścić na odwrocie pracy plastycznej oraz na odwrocie kartki z opisem wybranej rośliny, podając: imię i nazwisko, wiek, dokładny adres zamieszkania, szkołę i klasę, do której uczeń uczęszcza.
8. Prace należy dostarczyć lub przesać pocztą do 7 maja 2007 roku (decyduje data stempla pocztowego) na adres: **Białowieski Park Narodowy Ośrodek Edukacji Przyrodniczej, Park Pałacowy, 17-230 Białowieża**, z dopiskiem: **„PUSZCZYK – konkurs plastyczny”**.
9. Najlepsze prace nagrodzimy i opublikujemy w gazecie „Puszczyk”.
10. O wynikach konkursu oraz terminie wręczenia nagród powiadomimy uczestników za pośrednictwem dyrekcji szkół.
11. Przesłane przez uczniów prace stają się własnością Białowieskiego Parku Narodowego, który zastrzega sobie prawo wykorzystania ich w swoich wydawnictwach.

Zachęcamy do udziału w konkursie. Najlepsze prace zaprezentujemy na wystawie pokonkursowej.

Życzymy powodzenia!





LEGENDY GAWĘDY WIERSZE...

W poprzednim numerze „Puszczyka” ogłosiliśmy konkurs pt. „Niezwyczajne historie, miejsca i ludzie Puszczy Białowieskiej i okolic”. Na konkurs napłynęło 39 prac z 8 szkół: Szkoły Podstawowej w Narewce, Szkoły Podstawowej w Narwi, Gimnazjum Publicznego w Narwi, Zespołu Szkół w Kleszczelach, Zespołu Szkół w Czyżach, Zespołu Szkół nr 1 w Hajnówce, Zespołu Szkół nr 3 w Hajnówce oraz Szkoły Podstawowej nr 5 w Bielsku Podlaskim. Uczestnicy konkursu opisali, zasłyszane od starszych osób, legendy dotyczące Puszczy Białowieskiej, wyjaśnienia pochodzenia nazw różnych miejscowości i miejsc w Puszczy oraz opowieści o ciekawych ludziach niegdyś tu mieszkających.

Laureatami konkursu zostali: **Karolina Porzezińska** ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Bielsku Podlaskim, **Jakub Charkiewicz**, **Joanna Stocka** i **Klaudia Kulbacka** ze

Szkoły Podstawowej w Narewce oraz **Paulina Gierasimiuk**, **Wioleta Olesiuk**, **Bartłomiej Pień** i **Beata Trochimczyk** z Zespołu Szkół nr 1 w Hajnówce. Osoby te otrzymały równorzędne nagrody. Ponadto wyróżnienia otrzymali: **Robert Skiepmo** ze Szkoły Podstawowej w Narewce i **Diana Świrydiuk** z Zespołu Szkół w Czyżach.



Realizacja konkursu nie byłaby możliwa bez wsparcia i zaangażowania nauczycieli. Dziękujemy za pomoc następującym osobom:

Eugonii Suchodole, Alinie Rosińskiej, Annie Salińskiej-Szymczuk, Markowi Boratyńskiemu, Danucie Samerek, Krystynie Selweśsiuk, Wierze Dudzicz, Krystynie Wojciechowskiej i Eugonii Koziak.

Wybrane prace nadesłane na konkurs opublikowane zostały w książce „Zapomnianych tajemnic czar”, wydanej przez Stowarzyszenie Muzeum i Ośrodek Kultury Białoruskiej w Hajnówce, pod redakcją Pani Natalii Gierasimiuk. Stowarzyszenie to, obok Białowieckiego Parku Narodowego, było współorganizatorem konkursu.

Poniżej zamieszczamy trzy nagrodzone prace. Jedna opowiada o pięknej jodle i skrzypku z Waniewa. Druga przytacza legendę o zapadłej cerkwi w Puszczy Białowieskiej, a trzecia mówi o magicznym drzewie rosnącym niegdyś w Tofiłowcach. Kolejne prace opublikujemy w następnych numerach „Puszczyka”.

Jodła

Dawno, dawno temu była sobie osada Waniewo. Pewnego razu wybuchła tam epidemia. Kiedy władze się o tym dowiedziały, wydano rozkaz, aby wojsko otoczyło osadę. Nikt nie mógł jej opuścić, a kto by się na to odważył, zostawał od razu zastrzelony. W tym czasie nie było żadnych lekarstw i był to jedyny sposób na to, aby epidemia się nie rozprzestrzeniła.

Ludzie umierali pozbawieni jakiegokolwiek pomocy i chociaż znali się na leczeniu, nic nie pomagało na tę straszną chorobę. Tylko niewielu ludziom udawało się przetrwać. Mogił było tak dużo, że nie było komu ich doglądać. Po pewnym czasie zaczęły wyrastać tam krzewy i drzewa. Puszcza przyjęła do siebie wszystkich zmarłych. W tym nowym lesie wyrosła jodła. Każdy zachwycał się jej pięknem, bo nawet najstarsi ludzie nie pamiętali, że kiedykolwiek w Puszczy Białowieskiej wyrosło takie wspaniałe drzewo.

Pewnego razu przechodził tamtędy wiejski grajek i pomyślał, że z takiego drzewa, to dopiero mógłby zrobić sobie skrzypce. Ludzie we wsi nie pozwalali mu jej ściąć. Jodła była świętym drzewem, bo wyrosła na starym cmentarzysku.

Mówili:

– Nie ruszaj jej, bo лихо zbudzisz.

Ale grajek nic sobie z tego nie robił. Ściął drzewo i pociął na deseczki. Z jednej z nich zrobił sobie skrzypce. Co to był za wspaniały instrument. Gdy tylko dotknął strun swoim smyczkiem, skrzypce wydawały z siebie precudną muzykę, jednak zawsze rzewną, przepełnioną bólem i smutkiem. Ludzie słyszeli w niej krzyk umierających i ich rozpacz. Zaczynali wspominać swoich dziadów i pradziadów, których spotkał tak okrutny los i wszyscy – czy to starzy czy młodzi – płakali. Skrzypek starał się grać weselej, bo przecież muzyka powinna przynosić ludziom radość, ale nic mu z tego

nie wychodziło. Struny pękały z trzaskiem i żadna wesoła nutka nie mogła się z nich wydostać. Grajek miał tego wszystkiego dosyć. Nie chciał już więcej słyszeć ludzkiego płaczu. Ze złością rzucił znienawidzony instrument w kąt. Skrzypce zajęczały i rozsypały się na drobniutkie kawałeczki. Pożałował grajek swego czynu i gorzko zapłakał. Zaczął zbierać kawałki skrzypiec, które w jego rękach zmieniały się w jodłowe igielki. Ręce zaczęły mu usychać i zamieniły się w sterzące drewniane kikuty.

Od tego czasu nigdy w okolicach nie wyrosła jodła, a w Waniewie do dziś krąży legenda o pięknej jodle i skrzypku.

*Karolina Porzezińska
Szkoła Podstawowa nr 5 w Bielsku Podlaskim*



Magiczny dąb

W Tofiłowcach rósł dąb, obdarzony magiczną siłą. Mówiono, że postawione pod nim w czasie pełni księżyca jabłka w koszu zamieniały się na złote. Drzewo mogło czynić cuda raz w tygodniu. Pomagało tylko naprawdę potrzebującym.

Pewnego dnia rozszalała się straszna burza. Błyskawice rozdzierały niebo, niemiłkący grzmot przewalał się z krańca do krańca świata. Jeden z piorunów trafił w dąb i strzaskał go. Ludzie pozbiali kawałki drewna i zrobili z nich sanie. Zimą okazało się, że jeżdżą one bez koni i woźnicy i mogą przewozić największe ciężary.

Przestrzegano zasady, że sań można używać tylko raz w tygodniu. Służyły one wszystkim mieszkańcom wsi.

Po pewnym czasie największy we wsi bogacz zaczął zmuszać sanie do codziennych posług. Groził, że w razie nieposłuszeństwa porąbie je i spali. Życzenia jego były coraz zuchwalsze. Wreszcie przebrała się miarka, kolejnego żądania chciwca, nawet czarodziejskie sanie nie mogły spełnić. Zginął on pod ich płozami, a sanie gdzieś znikły...

*Bartłomiej Pień
Zespół Szkół nr 1 w Hajnówce*

Legenda o zapadłej cerkwi

W Puszczy Białowieskiej w Leśnictwie Łączyno znajduje się szczególne miejsce. Jak głosi legenda, dawno, dawno temu przed wieloma wiekami miejscowa ludność bardzo cierpiała z powodu najazdów tatarskich. Tatarzy palili domostwa, ludność brała w jasyr. Cała okolica żyła w strachu. Mieszkańcy chcąc uwolnić się od prześladowań i ucisku zebrali się w czasie Świąt Wielkanocnych w swojej świątyni i gorącą modlitwą prosili Boga o pomoc. I Bóg wysłuchał ich modlitwy. Gdy ludzie wyszli z procesją dookoła Cerkwi, zobaczyli, że nad ich głowami nie ma gwiazd i jest inne niebo. Zostali uwolnieni od cierpień, znaleźli się na innym świecie. Cerkiew wraz z ludźmi zapadła się głęboko w ziemię.

Obecnie w tym miejscu znajduje się wgłębienie w ziemi około 2 metrów głębokości i średnicy 12 metrów. W leju tym nie rosną drzewa, pomimo tego, że wokoło jest las. Gdy się przyłoży głowę do ziemi, można usłyszeć bicie cerkiewnych dzwonów i śpiew. Niektórzy ludzie czasami widzą w tym miejscu procesję, a inni brzozy krzyż (który w rzeczywistości w tym miejscu nie istnieje). Zostały tam zrobione zdjęcia. Po wywołaniu ich na fotografiach były jakby

przezroczyście postaci. Miejsce to badano za pomocą wahadełek i różdżek przez radiestetów. Stwierdzono, że ma ono dużo energii.

*Klaudia Kulbacka
Szkoła Podstawowa w Narewce*



KĄCIK LITERACKI

Droży Czytelniczy! Dziękujemy za kolejne wiersze nadesłane do Redakcji. W tym numerze „Puszczyka” publikujemy m.in. strofy **uczniów ze Szkoły Podstawowej w Narewce**, którzy brali udział w III edycji konkursu „Z przyrodą na Ty” oraz w VII edycji konkursu poetyckiego „Ekologia w poezji”. Organizatorom przedsięwzięcia – Paniom: **Dorocie Jurczuk, Mirosławie Kiersnowskiej i Alinie Rosińskiej** gratulujemy pomysłów i wytrwałości i dziękujemy za nadesłanie prac.

W tym „Puszczyku” zamieszczamy również wiersze **Melanii Wojciuk z Czerlonki**. Melania jest **uczennicą kl. I w Liceum Ogólnokształcącym w Hajnówce**. Interesuje się po trosze filozofią, po trosze teatrem, a po trosze psem i grą na keyboardzie. Jak sama mówi, pisanie wierszy sprawia jej wiele przyjemności. Niejednokrotnie właśnie puszczańska przyroda jest bohaterem jej strof.

Wszystkim autorom publikowanych wierszy życzymy dalszych twórczych sukcesów. Prosimy o nadsyłanie kolejnych strof poświęconych przyrodzie. Zechciejcie podzielić się nimi z Czytelnikami gazetki.

Wiosenny esej

Nie ma śniegu, mrozu, szronu
Zwisających pod niebem.
Impresja stopniała w błocie
Podpierając się żywym,
Z pąków utkanym berłem.

Posępna trawa, posępna
Z gęstych kniei wygląda.
Wokoło tylko mieni się
Setki kałuż lustrzanych,
Poprzez ślady przekłębnych.

Puszczańska miłość rozkwitnie
Niedługo, pośród echa drzew,
W których zakwilą pisklęta
Odezwią się żubry,
Głuszce, rysie i sarnięta.

Godne głowy synów rodu
Białowieskich konarów
Ożyją na nowo liśćmi
Soczystymi, zielenią
Zeszłorocznych mocarów.

Znów przyroda ich powita
Ludzi las kochających,
Plantacje kwieciami obsypie,
Spojrzy na kalendarz
Starości lat upływających
I westchnie cicho w słojach.

Melania Wojciuk, Czerlonka

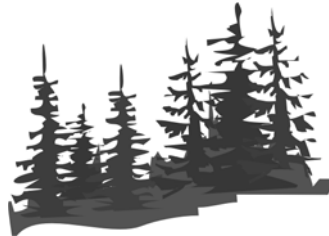


Pszczoty

W ciemnym borze
Na wysokiej sośnie
Pszczela kapela
Gra pięknie i radośnie.

Miś pod sosną
Pomrukuje z cicha.
Łasuch – zwęszył słodycz
I na miodek czyha!

Kamila Adamiuk



Wspomnienia zimnych nocy

Akt I

Kryształowe łyżastygły w igłach świerku.
Grają o nie czasem śniegowe klawisze.
A one same niechybnie drżą w powietrzu,
Jak puszczane w lot ognia małe zapalki.

Akt II

Piękne jezioro w środku puszczy zimowej.
Magiczna tafla mieni się wśród kolorów.
I nie ma na nim łyżwiarzy z szalikami,
Tylko świeża przestrzeń gra walca przyrodzie.

Akt III

W oddali świecą Białowieży światełka.
Cicho i przytulnie w klepsydrze historii,
Mimo to na drogach często żubry stają.
Z ośnieżoną grzywą i pięknymi rogami.

Epilog

I oby tak na świecie było spokojnie,
Jak w sercu i tętnie puszczańskiego życia.

Melania Wojciuk, Czerlonka

Las moja miłość

Dobrze jest wstać wcześniej rano,
Za oknem ujrzeć poranne mgły.
A na ich tle rośnie mój las
I serce zaczyna mocniej bić.

Pośród tych drzew stoi wysmukła brzoza,
A obok niej stoi wysoki dąb.
Wierzba już rozpuściła swe włosy,
Z miłości do drzew w oku kręci się łyża.

Paweł Łuksza



Żabka

Pod zielony liść
Pragnęła żabka przyjść
Wynając mieszkanie.

Obejrzała go wokoło i rechoce wesoło
W miarę ciepło, w miarę chłód
I jedzenia widzi w bród.

Kamila Adamiuk



Jeż

Dlaczego na mnie mówią jeż?
Dlaczego nikt mnie nie przytula?
Každy w oczach ma jakiś strach,
Gdy toczą się jak kula.

Oj, tyle jeszcze pytań do was mam,
Pomóżcie mi, bo nie poradzę sam.

Karolina Rejent

Zima

Napadła na nas ze swym puchatym, mroźnym kożuchem,
Owinęła wszystko szczelnie i niepodważalnie.
Nikt nie śmie wyrwać się z jej mocy
Podkolorowanej igiełkami na niebiesko.
Czasami przepłynie tylko serce gwiazdy na krze.
Arktyka zbudowała sobie stolicę wszędzie –
Jej śnieżne, potężne podmuchy
Wsywały się śniegiem w ludzkie zamęty,
Splotły nuty na gorącej pieśni,
Otarły stygmatycznym freskiem o szyby.
Bajeczna ta pora roku, mistyczna i nigdy nie naukowa.
Nie wystarczy określić zimy mianem piękna,
Ją trzeba ujrzeć, przeżyć i zamknąć w pamięci
I roztopić dopiero na wiosnę.

Melania Wojciuk, Czerlonka



Już zima

Na podwórku jest już biało
zamarznięte wszystkie szyby
ścieżki nam pozawiewało
nie możemy iść na grzyby

Sikoreczki do słoniny
przyleciały dziś gromadnie
uśmiechnięte mają miny
bo dla każdej kęs przypadnie

Zje tu obiad sójek para
z dzieciółami się podziela
bałwan prosto stać się stara
wszystko lśni srebrzystą bielą

Monika Pleskowicz

Szkoła Podstawowa w Narwi



RUSZ GŁOWĄ

Drodzy Łamiągłowkowie!

Zachęcamy do rozwiązywania kolejnej porcji zagadek. **Rozwiązania przesyłajcie do 15 maja 2007 roku** na adres pocztowy: Białowiecki Park Narodowy, Zespół Wydawnictw i Komunikacji Społecznej, Park Pałacowy 11, 17-230 Białowieża lub pocztą elektroniczną na adres e-mail: angier@bpn.com.pl z dopiskiem „Puszczyk nr 13 – Rusz Głową”.

Wysyłając odpowiedzi listem piszcie je na zwykłych kartkach, a gazetkę udostępnijcie innym miłośnikom łamiągłówek. Nie zapomnijcie się podpisać i podać swojego adresu, wieku oraz nazwy szkoły, do której uczęszczacie. **Wśród osób, którzy nadesłają poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody!** Przypominamy, że czekamy na kolejną porcję łamiągłówek. Na autorów publikowanych zagadek czekają upominki.

I. ZAGADKI

Odgadnij, jakich bohaterów skrywają poniższe zagadki. Autorem zagadek jest Piotr Mackiewicz ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Hajnówce.

1. Jest kotem, ale nie mruczy.
Ma pędzelki, ale nic nimi nie maluje.
2. Brązowe kuleczki uderzają w listeczki.
Lubią je dzieci i wiewióreczki.

II. RYMOWANKI O ZWIERZĘTACH

W miejsce kropek wstaw nazwę zwierzęcia, o którym mowa w rymowankach. Autorami poniższych strof są uczniowie klas 0-III Szkoły Podstawowej w Narewce. Prace zostały wyróżnione w III edycji konkursu „Z przyrodą na Ty”.

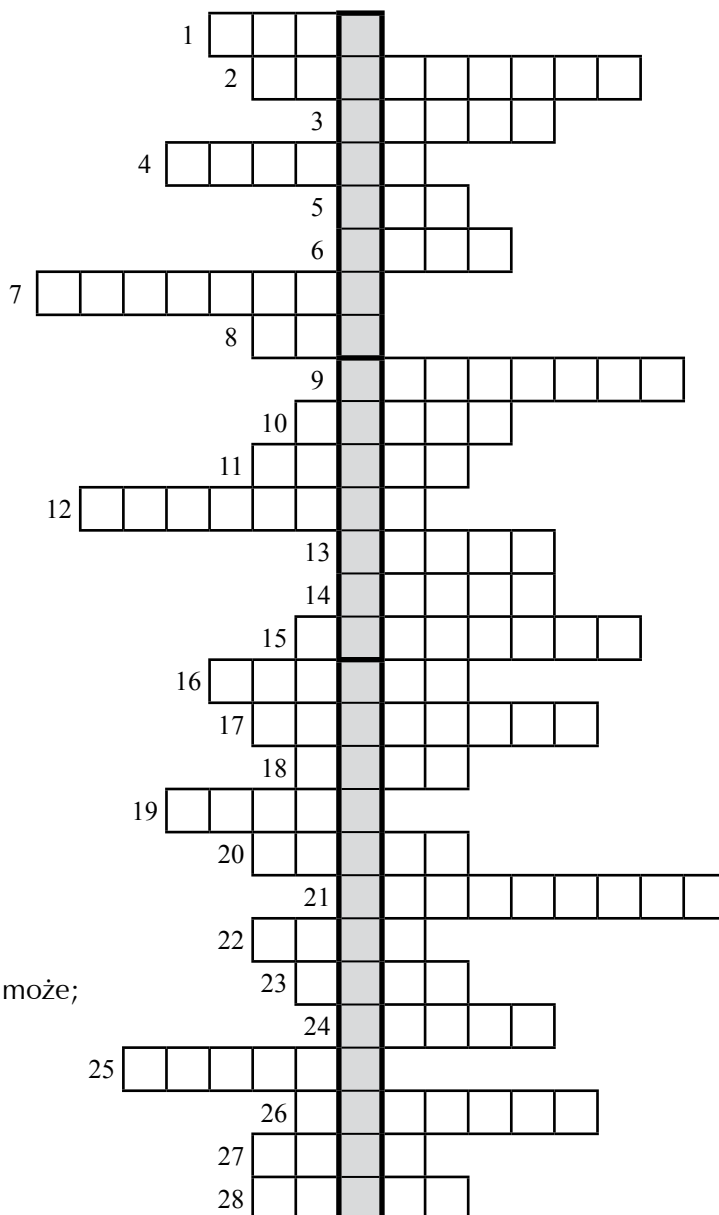
1. Niedaleko obok mego domu,
zamieszkało zwierzątko po kryjomu.
Chytre zwierzątko się skrada,
i kury codziennie podjada. (...)
Puszysty ogon i ruda głowa,
o chytrym jest mowa.
Marta Ptaszyńska
2. Leśna,
ruda spryciareczka.
Bardzo wczesnie wstała,
Bo orzechy w lesie zbierała.
Marta Łuksza
3. Krótkie nóżki, długi ryjek.
Ostre kolce ciało kryją.
Ach, cóż to za zwierzę?
To jest, malutki
4. całą zimę śpi,
W swojej gawrze słodko śni.
A gdy wiosna już nadchodzi,
Ze swego domku wychodzi.
Marta Łuksza

III. KRZYŻÓWKA

Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło.

Autorką krzyżówki jest **Ewa Onopiuk z Łosinki**.

1. ścina drzewa bez siekiery;
2. pospolity owad w czarne kropki;
3. zwierzę w czarno-białe paski;
4. przeciwieństwo samicy;
5. chodzi do tyłu;
6. gasi pragnienie;
7. płaz chodzący po drzewach;
8. domowy, krewny rysia;
9. najpospolitsza sowa Puszczy Białowieskiej;
10. natrętny owad;
11. poluje na nie kot;
12. pracuje w lasie;
13. dziecko krowy;
14. kica po polu;
15. drapieżny ptak, którego nazwa wskazuje, że poluje na myszy;
16. mały pospolity ptak, nie odlatujący na zimę;
17. leczy drzewa;
18. ryba słodkowodna;
19. uparte zwierzę;
20. ptak, co lubi kraść błyskotki;
21. najpopularniejszy ze ślimaków;
22. leśny krewniak świni;
23. morski ptak;
24. ptak, co wybiera się za morze, ale wybrać się nie może;
25. pospolity zajac;
26. żyjąca w wodzie larwa płazów;
27. porusza się w podziemnych korytarzach;
28. zastawia sieci.



IV. DIAGRAM

W diagramie ukryto 12 nazw ssaków. Znajdź je i wykreśl: poziomo i pionowo. Z pozostałych liter, czytanych od lewej do prawej, odczytaj hasło – rozwiązanie diagramu. Dwa z dwunastu zwierząt wymienionych w diagramie: niedźwiedź i żbik, nie występują w Puszczy Białowieskiej. Pozostałych dziesięć ssaków możecie spotkać podczas spacerów po Puszczy.

Diagram opracowała **Izabela Wasilczyk ze Szkoły Podstawowej w Narewce**.

W	P	L	R	N	Ł	Z
I	D	I	Y	I	O	R
E	Z	S	O	E	Ś	D
W	I	L	K	D	A	S
I	K	J	E	Ż	S	A
Ó	M	T	Z	W	R	R
R	Y	Ż	A	I	A	N
K	S	B	J	E	Ż	A
A	Z	I	Ą	D	Z	E
M	Z	K	C	Ż	N	A
J	E	L	E	Ń	M	I



Rozwiązanie łamigłówek z „Puszczyka” nr 12.

I. Krzyżówka z hasłami rysunkowymi: hasło – biedronka.

II. Rozwiązania zagadek: 1–bóbr, 2–dzięcioł, 3–grzyb, 4–mrówka, 5–poziomki, maliny.

III. Krzyżówka o zwierzętach i roślinach: hasło – Puszcza Białowieska.

Spośród poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy siedmioro zwycięzców. Są to: **Julita Klimuk** ze Szkoły Podstawowej w Narwi, **Monika Pleskiewicz** z Narwi, **Natalia Jancewicz** z Łuszczu, **Beata Iwaniuk** z Podwieżanki, **Magda Klimkowska** i **Ewa Kozak** z Hajnówki oraz **Patryk Kuczyński** z Bielska Podlaskiego.

Serdecznie gratulujemy! Zwycięzcy w nagrodę otrzymali książki przyrodnicze, подарowane przez **Światowy Fundusz na Rzecz Przyrody (WWF)**. W imieniu Redakcji „Puszczyka” i osób nagrodzonych serdecznie dziękujemy funduszowi za wsparcie.





Z GŁOWY MĄDREJ SOWY

Dzieża – naczynie służące do rozczyniania mąki i wyrastania ciasta chlebowego. Wykonane było z drewnianych klepek, najczęściej lipowych lub świerkowych, i obręczy. U dołu było szersze niż u góry. Dzieża zwykle była bez pokrywy (wieka), ale czasem spotykało się pokrywą wplecioną ze słomy. W dzieży wyrastało także ciasto na korowaj.

Innym naczyniem do wyrabiania ciasta była **kopańka**, zwana też **kapańką**. Było to podłużne naczynie wykonane z jednego, rozczepionego pnia lipy lub osiki. Większe kopańki służyły także do przechowywania żywności, np. solonego mięsa.

Kobiety do wypieku chleba, oprócz dzieży lub kopanki, potrzebowały dawniej również drewnianej łopaty do wsadzania bochenków do pieca chlebowego.

Las łęgowy, zwany też **łęgiem** – typ lasu liściastego, porastający brzegi rzek i strumieni. Występuje na bardzo żyznych glebach, okresowo zalewanych lub podtapianych przez wodę, stąd nazywany jest lasem z „ciągle mokrymi stopami”. Uwagę zwraca bardzo rozbudowana warstwa krzewów i runa oraz dość luźna warstwa koron drzew. Gatunkami drzew budującymi łęg są m.in.: jesion, olsza, dąb, wierzbą, wiąz. W zależności jakie gatunki drzew dominują w łęgu, możemy wyróżnić różne jego rodzaje, np.: łęg jesionowo-olszowy, łęg jesionowo-wiązowy, łęg wierzbowy itp.

Korowaj, zwany też **karawajem** – rodzaj tradycyjnego, obrzędowego pieczywa pszennego lub żytniego, najczęściej weselnego. Zwykle był to duży bochen chleba lub specjalny placek ozdobiony dekoracjami z ciasta (gąskami). Korowaj przygotowywały ostatniego dnia przed ślubem kobiety nazywane korowajnicami. Towarzystwo temu pieśni i tańce. Pod koniec wesela swat dzielił i rozdawał ciasto gościom winszującym i obdarowującym podarkami młodą parę.

Korytarze ekologiczne – obszary umożliwiające migrację roślin, zwierząt lub grzybów. Często są to wąskie pasy terenu, np.: pasy zadrzewień i zakrzewień, naturalne ciek wodne, a nawet zakładane przez człowieka żywopłoty, które pozwalają na rozprzestrzenianie się gatunków. Umożliwiają one kontakt między różnymi populacjami tego samego gatunku, zamieszkującymi różne obszary. Daje to możliwość wymiany genów, co zwiększa szansę przeżycia gatunku w zmieniającym się środowisku.

Ponadto korytarze ekologiczne pozwalają na w miarę bezpieczną wędrówkę zwierzętom, a roślinom dają

możliwość rozsiewania się i przenoszenia pyłku na sąsiednie tereny zajęte przez ten sam gatunek. Są więc pewnego rodzaju szlakami komunikacyjnymi dla wielu gatunków. Im korytarz ekologiczny jest szerszy, tym lepiej spełnia swoją funkcję. Najlepsze korytarze ekologiczne tworzą duże doliny rzeczne i rozległe kompleksy leśne.

Odłogi – pola nieuprawiane przez kilka, czasem nawet kilkanaście lat w celu przywrócenia im żyzności. Taką metodę poprawy żyzności gleby stosowano w dawnej gospodarce rolnej.

Prom – rodzaj statku wodnego do przewozu ludzi, towarów oraz środków transportu, np. samochodów, na drugą stronę rzeki czy jeziora. Porusza się zwykle za pomocą liny rozwieszanej między brzegami zbiornika wodnego.

Rośliny naczyniowe – to wszystkie paprotniki (skrzypy, widłaki, paprocie) i rośliny nasienne. Występują u nich dwie zasadnicze części: pęd i korzeń. Posiadają one wyspecjalizowane tkanki: przewodzące, mechaniczne i okrywające, dzięki którym rośliny naczyniowe mogły osiągnąć duże rozmiary i okazałą wysokość. Rośliny nie naczyniowe to: glony, mchy, wątrobowce.

Śluza wodna – urządzenie umożliwiające przepływanie statków, jachtów, barek itp. między dwoma zbiornikami wodnymi (często między jeziorami) o różnych poziomach wody. Zawiera ona tzw. komorę wodną ograniczoną ruchomymi zamknięciami. Działanie śluzy polega na tym, że statek wpływa do komory przez jedną przegrodę otwartą, przy drugiej przegrodzie zamkniętej. Otwarta przegroda następnie jest zamykana i woda, w zależności od potrzeby, jest napuszczana do komory, lub z niej wypuszczana, tak, by wyrównać jej poziom z poziomem wody w drugim zbiorniku, do którego statek chce płynąć. Po wyrównaniu się poziomów wody otwarta zostaje druga przegroda i statek wypływa do drugiego zbiornika.

Symbioza – współżycie dwóch gatunków, przynoszące korzyść każdej ze stron lub jednej, ale nie szkodzącej drugiej.

Szuwary – specyficzne zbiorowiska roślinne tworzące się w miejscach silnie uwilgoconych, przy brzegach wód stojących lub płynących. Zajmują błotniste brzegi rzek i jezior, ale mogą rosnąć też w wodzie do 2 m głębokości. Przykładowymi roślinami tworzącymi szuwary są: trzcina pospolita, tatarak, pałki, sitowie. **AG**

PUSZCZYKOWA GALERIA



Krzyś Leloch, SP nr 6 w Hajnówce



Gosia Puchalska, Zespół Szkół z DNJB w Bielsku Podlaskim



Przemysław Lange, SP w Kleszczelach



Adam Niczyporuk, SP nr 2 w Hajnówce



Kamila Filipiuk, Zespół Szkół z DNJB w Bielsku Podlaskim



Angelika Leoniuk, SP nr 2 w Hajnówce

